

Prenumerata

wynosi:	
we Lwowie	
rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	6 „ — „
kwartalnie	3 „ — „
miesięcznie	1 „ — „
Na prowincyi:	
rocznie	16 zł. — ct.
półrocznie	8 „ — „
kwartalnie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „
Za odnośnienie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.	
W państwie niemieckim 20 zł. rocznie — w innych państwach zagranicznych 24 zł.	
Numer pojedynczy 4 ct.	
Na prowincyi 5 ct.	

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

Ogłoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadstane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct — przed inseratami 50 ct od wiersza petitowego.

Małe ogłoszenia po 2 ct za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmuje

Adminstracja „Słowa Polskiego”, codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedziele i święta od 8 do 10 rano

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadstanych Redakcyi nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysyłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego”, Lwów, pasaż Hausmana.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:		na Prowincyi	
		z przesyłką pocztową:	
kwartalnie	3 zł.	kwartalnie	4 — zł.
miesięcznie	1 „	miesięcznie	1 35 „

Za odnośnienie do domu we Lwowie dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Nowy prezydent miasta Lwowa.

Na czele stolicy kraju staje dzisiaj człowiek młody, zdolny, czynny, niezawisły, ambitny, cieszący się ludzką sympatją — dr. Godzimir Małachowski.

Młodości nie zmarnował, przynosi miastu całą świeżość wszystkich sił, chęć służby i czynu; — dobry prawnik, interesował się już pierwszorzędnymi sprawami kraju i miasta i próbował pióra z powodzeniem; daleki od jednostronności; obchodzi go żywo wychowanie młodego pokolenia, czy las w gospodarstwie krajowem — i sztuka mu nie obca. A że się z lossem łamać nie potrzebował, więc wczesnie, bardzo wczesnie staje na jednym z pierwszorzędných stanowisk kraju.

Więc chociaż niejedno ma już za sobą, co dobrze wróży, powiedzieć musimy, że jeszcze wszystko ma przed sobą. To też witamy go dzisiaj na czele stolicy kraju serdecznie, jak go wita i miasto i kraj cały prastarem: Szczęść Boże! — bo to urząd ciężki i dostojeństwo niemałe, na którym wielkie oddać można usługi krajowi.

Pojmował kraj ten posterunek od pierwszej chwili, gdy przeszedł z rąk obcych w nasze własne, jako pierwszorzędny, godny najszlachetniejszej ambicji najlepszy. To też najlepiej przodem szli na obydwu stolicach kraju, przodując w narodowej pracy i myśli, w służbie politycznej, społecznej, cywilizacyjnej kraju, miast — Ziemiałkowski, Dytel, Zyblikiewicz, za nimi szereg mężów niepospolitej nieraz obywatelskiej cnoty, pracy i zasługi.

Niech nam wolno będzie dzisiaj powołać się na tych przodowników i postawić dla ambicji i młodych dążeń wielkie wzory i wielkie cele. Bo nie można mierzyć zadań i roli prezydenta stolicy kraju, sumą agend biurowych starosty i wójta, liczbą numerów, ni w mieście widzieć tylko większe, co wiek zamknie pewnie mając półtora sta tysięcy ludności, i tyle domów, ulic, metrow kanałów i bruków.

Bo jeżeli kiedy, to dzisiaj narzuca się, prosi, by wielką próżnię w naszym narodowym i krajowym życiu, brak miast, w społecznym życiu brak mi szczaństwa, wszystkimi siłami zapełnić. Bo jeżeli kiedy, to dziś ta próżnia, to już nie brak, nie luka, którą można tak łatwo historycznie tłumaczyć — to nieszczęście. Bo jeżeli kiedy, to dziś pokazuje się z całą jaskrawością, co znaczy w organizmie narodowym brak żywiołu niezawisłego, co by przy narodowym sztandarze stał, a reprezentował światło, majątek, przedsiębiorczość, żywioł ruchu i postępu — słowem tego czem na całym świecie było miasto, inteligencya i mieszczaństwo narodowe.

Gdy tamten żywioł, co dotąd prawie całą narodową myśl: służbę dźwigać musiał, siły potargał, — gdy się masa ludowa zaczyna budzić i przecierać oczy, że zdaniem patrzeć musimy na fakt, jak mała, jak prawie żadnej roli nie grają miasta. Olbrzymie zadania do spełnienia, a mimo strasznych zaniedbań, win cudzych i własnych, pole ogromne i światło, byle obudzić się, polieczyć siły, poczuć się sobą i stanąć do nowych zadań.

Przodem stolice! Lwów ten „pomnożyciel Polski”, co z żywiołów Bóg wie jakich umiał stopić „polskiego mieszczanina”, — co tak długo miał dumę przewodnictwa miejskiemu życiu w kraju, co się wyrwał naprzód w każdej krajowej i narodowej pracy, czoło niósł wysoko, i grzbiet miał dziwnie hardy, a chociaż powarcholił nieraz, to zawsze z myślą co przeszłość łączyła z przyszłością, z sercem co obejmowało naród.

Duchową, narodową, polityczną, kulturną stolicą kraju być, to zadanie, to ambicja, to pragnienie powinno być najlepszych. Do tej roli powinien piąć się Lwów, bo ma wobec kraju obowiązki, bo tego od niego oczekują miasta, którym trzeba wzoru, przewodnika, sztandaru i hasła.

Cisnie się tyle pod pióro, gdy może wystarczało powiedzieć, że miastu trzeba reorganizacyi magistratu, załatwienia sprawy uboższ, kanalizacyi, wodociągów, teatru, sieci tramwajów elektrycznych kolei cyrkumwalacyjnej, rzeźni, więcej szkół niższych, średnich, żeńskich, fachowych, akademii handlowej, gmachu dla muzeum przemysłowego, własnej siedziby dla szkoły muzyki, dla wystawy sztuki...

Wiadomości polityczne.

Walne zwojeństwo odnieśli wczoraj rodacy nasi na Szląsku. We wszystkich okręgach, w których komitet czesko-polski stawiał swych kandydatów, ci właśnie kandydaci wybrani zostali posłami do Sejmu szląskiego, i to wszędzie ogromną większością. Cześć naszym dzielnym braciom ze Szląska, którzy tam, wśród ciężkich warunków bytu, świecą nam przykładem, jak należy pojmować solidarność narodową i spełniać obowiązki obywatelskie.

Według telegramów, które otrzymaliśmy w ciągu dnia wczorajszego i dziś — rezultat wyborów tak się przedstawia:

W okręgu Cieszyn-Frysztat-Jabłonków: głosujących 245 absolutna większość 123. Ks Świeży otrzymał 174, Jerzy Cienciała 205 głosów. Kandydaci stronnictwa przeciwnego Michnik i Szygut otrzymali 66, względnie 37 głosów. 8 rozstrzelonych.

W okręgu bogumińsko-frydeckim wybrany kandydat polsko-czeskiego komitetu, dotychczasowy poseł (Czech) Hruby 144 głosami przeciw 26.

W okręgu opawskim wybrani kandydaci polsko-czeski Stratil i ks. Gruda, obaj dotychczasowi posłowie. Pierwszy otrzymał 124 przeciw 81, drugi 121 przeciw 85 głosom.

Wreszcie w okręgu bielskim zwyciężył nasz kandydat, również dotychczasowy poseł, dr. Jan Michajda. Przeciwnie stronnictwo pobite na całej linii.

Co do okręgów niemieckich, to — o ile dotychczas wiadomo — w okręgu Freudenthal zwyciężył niemiecki narodowiec Edward Türk, którego równocześnie wybrano także w okręgu Jögerndorf. W Freiwalden nastąpi ściślejszy wybór między dwoma narodowcami niemieckimi.

Węgierska deputacya kwotowa rozpocznie 19 września dalszy ciąg przerwanych obrad. Według informacyi peszteńskich dzienników, deputacya odbędzie tylko jedno posiedzenie, dla zastanowienia się nad projektem drugiego „nuntium”, wypracowanym przez

referenta dra Maksa Falka. Jak wiadomo, z komunikatu, ogłoszonego jeszcze przed feryami parlamentarnymi, dr. Falk wniósł odrzucenie austriackich propozycyji. Bezpośrednio po opublikowaniu drugiego nuntium — rozpoczęła się ustne rokowania członków obu deputacyji kwotowych w Peszcie.

W stolicy Węgier wątpią, czy nowe rokowania doprowadzą do jakiegokolwiek zbliżenia wobec zaostrożonej sytuacji, jaka do tej chwili istnieje. W każdym razie dalsze obrady prowadzone będą w szybszym tempie, aby uzyskać jaknajprędzej choćby ujemny, ale ostateczny rezultat.

Sojusz francusko-rosyjski. Z powodu śmierci Łobanowa *Neuè fr. Presse* ogłosiła rozmowę jednego z członków swojej redakcyi z pewnymi — jak zapewniała — wybitnymi mężami stanu w Austrii, z której wynikało, że zmarły rosyjski minister spraw zewnętrznych starał się o zmniejszenie znaczenia sojuszu francusko-rosyjskiego i o skłonienie Francuzów do zaniechania swoich, niebezpiecznych dla pokoju europejskiego, illuzyji. Przeciwnie rozsiewaniu takich wiadomości występują dziś stanowczo dzienniki rosyjskie, określając podobne insynuacye, jako pozbawione wszelkiej podstawy realnej, minister Łobanow bowiem, jak zapewnniają, był zdeklarowanym zwolennikiem przyłączenia się do Francuzów, w którym jedynie upatrywał odpowiednie zabezpieczenie interesów Rosyi. *Nowosti* ubolewają bardzo nad wspomnianym artykułem wiedeńskiego dziennika, pomawiając tych, którzy go inspirowali, tylko o chęć wywołania tego rodzaju insynuacyami niemiłego wrażenia w Paryżu. Jakiekolwiek — piszą — źródło miałyby ten artykuł *N. fr. Presse*, musimy przeciw niemu jak najsilniej zaprotestować. Co się tyczy franko-rosyjskiego sojuszu — ciągną dalej *Nowosti* — to Rosya i Francya przyrzekły sobie obopólnie, że na wypadek, gdyby który z dwóch sprzymierzeńców został napadnięty, drugi pośpieszy na pomoc pierwszemu. Rosya jednakże nie zobowiązała się pomagać Francyi w tym wypadku, gdyby ta *sua sponte* chciała Niemcom wydać wojnę, jak również i Francya nie przyjęła na siebie obowiązku poparcia Rosyi w chwili, gdyby się tej podobno rozpoczęła wojnę z powodu kwestyi wschodniej. Sojusz tedy francusko-rosyjski pozostał, jakim był od pierwszej chwili — czysto defenzywnym.

Nakoniec, wracając jeszcze do doniesienia *N. fr. Presse*, zaznaczają *Nowosti* tę okoliczność, iż tekst układu, zawartego pomiędzy sprzymierzeńcami Rosyą i Francyą, jest utrzymywany w ścisłej tajemnicy, to też nie może być znanym nikomu z dyplomatów wiedeńskich. Jedynie ogólnikowa treść tego traktatu jest znana dyplomacyi europejskiej, nadto zaś nic więcej, a zatem wiedzą wszyscy, że sojusz ten jest tylko defenzywnym. Ale gdyby — grozi wreszcie organ petersburski — zmienił się kiedy charakter trójprzymierza, nie ulega wątpliwości, że w tej chwili także alians Rosyi z Francyą musiałby obrać nowy kierunek.

O pobycie cara w Kijowie nadeszły wreszcie bliższe szczegóły. Z Moskwy i z Warszawy sprowadzono do Kijowa po kilkaset policyantów. Generał-gubernator Ignatiew miał z początku zamiar ustawienia na ulicach gęstego rzędu żołnierzy, za nimi miały stanąć szpalery chłopów, których w tym celu w liczbie 17.000 do Kijowa sprowadzono, a dopiero potem miała być rozmieszczona publiczność. Tymczasem jednak przyjechał minister wojny, Wannowskij, i usunął wojsko jako straż bezpieczeństwa; chłopci zaś, pozostawieni w pierwszych rzędach, zaraz w pierwszym dniu tak się zachowali, że usunięto ich na ostatni plan. Tłumaczyli oni ludności, iż „wezvano ich do Kijowa, aby ochraniali cara przed panami, którzy go nie lubią”.

Pojmując w ten sposób swoje zadanie, zamierzali powodować aresztowania osób, które im się podejrzanymi wydały. W ostatnich dniach mnóstwo chłopów waleśało się po ulicach z prośbą o wsparcie, albowiem nikt nie pomyślał o ich wyżywieniu, a sami nie mieli na to środków, gdyż zamożny chłop nie przyjechał, tylko biedny. Car kilkakrotnie wyraził mił general-gubernatorowi swoje niezadowolenie, że wydawano bilety i znaczki osobom, które chciały stać na ulicy w pierwszym rzędzie. Z tego powodu w pierwszym dniu było mało osób na ulicach, gdyż mało amatorów było, którzy chcieli się starać o otrzymanie znaczków w policyi.

Kijów był naturalnie wspaniale iluminowany i przystrojony. W pierwszym dniu karety carskie goniły z wielką szybkością przez ulicę, później zaś zwoływały biegały; policja zginęła wśród publiczności i tylko na dalekich od siebie odstępach stali konni żandarmi. Car z początku wyglądał bardzo znużony i strapiony, z powodu nagłej śmierci ministra Łobanowa. W przedostatnim dniu pobytu carstwa, spalono nad Dnieprem wspaniałe ognie sztuczne, na które miasto wydało 25.000 rubli. Carowej Kijów bardzo się podobał i obiecała później jeszcze i na dłuższy czas tam przyjechać.

Początkowo obywatele miasta chcieli urządzać straż honorową, ale zamiar ten nie przyszedł do skutku. Zauważono, że car traktował general-gubernatora wcale chłodno. O przeniesieniu jednak jego na inny posterunek, dotąd mowy nie ma.

Ustępstwa przyrzeczone Krecie na podstawie propozycji ambasadorów, opiewają, według depeszy urzędowej, jak następuje:

1. Sułtan mianuje chrześcijańskiego gubernatora na przeciąg lat pięciu za zgodą mocarstw.

2. Generalny gubernator ma prawo *veti* wobec ustaw, uchwalonych przez sejm. Z wyjątkiem zmian konstytucyj, które podlegają cesarskiej sankcji, ustawy po upływie dwumiesięcznego terminu będą uważane za sankcjonowane.

3. W razie wybuchu rozruchów na wyspie, może gubernator rozporządzać tureckim wojskiem, które zazwyczaj ma nie opuszczać zwykłej siedziby załogi.

4. Generalny gubernator mianuje podwładnych urzędników, wyższych zaś sułtan.

5. Dwie trzecie publicznych urzędów należy obsadzać chrześcijanami, jedną trzecią mahometami.

6. Wybory do sejmiku odbywają się co drugi rok, a przynajmniej co drugi rok zwołana ma być sesja sejmiku. Czas trwania jednej sesji od 40 do 80 dni. Sejm głosuje nad budżetem, jakoteż bada rachunki i przedłożenia generalnego gubernatora. Konstytucyjne zmiany wymagają większości 2/3 głosów. Żadna nowa ustawa, nieuchwalona przez sejm, nie może być wprowadzona w życie.

7. Przedłożenia, zawierające podwyżki budżetowe, nie mogą być przedmiotem dyskusji bez zgody generalnego gubernatora, rady administracyjnej i kompetentnych władz.

8. Przeznaczenie połowy opłat cłowych na cele wyspy, wchodzi w życie według fermanu z roku 1887. Porta obejmuje niedobory budżetowe, przez sejm nie uchwalone.

9. Komisja, w której skład wchodzi europejscy oficerowie, przeprowadzi reorganizację żandarmeryi.

10. Komisja, w której skład wchodzi obcy prawnicy, przeprowadzi reorganizację sądownictwa.

11. Generalny gubernator udziela według przepisów ustawy, pozwolenia na druk książek i dzienników, zakładanie drukarni i naukowych stowarzyszeń.

12. Afrykańscy emigranci mogą zamieszkać na wyspie tylko za pozwoleniem generalnego gubernatora; osoby, nie mające środków utrzymania lub dla publicznego porządku niebezpieczne, może generalny gubernator wydzalić, nie mogą być jednak naruszone prawa, przysługujące zagranicznym poddanym.

13. Sejm zgromadzi się w sześć miesięcy po sankcjonowaniu niniejszych ustępstw; wybory mają być przeprowadzone według ustawy z r. 1858. Tymczasem wyda generalny gubernator, w porozumieniu z radą administracyjną, prowizoryczne rozkazy dla wprowadzenia w życie przytoczonych postanowień.

14. Mocarstwa obejmują rękojmię przeprowadzenia reform.

Indywidualny pobór podatku gruntowego.

Jeden z urzędników podatkowych pisze w tej sprawie, co następuje:

Rząd nosi się ponoż z zamiarem zreorganizowania urzędów podatkowych — nie wszakże nie słysząc o tem. by miano w miejsce indywidualnego poboru podatku gruntowego, obmyśleć racjonalniejszy jakiś system, terazniejszy bowiem rozmią się z celem, a stanowi prawdziwą plagę dla kontrybuentów i urzędników.

Kto widział, jak nieraz urząd podatkowy oblegają całe gromady wieśniaków, pozostawiając swe sadyby, nieraz o mil parę odległe, na łaskę Opatrzności; kto widział, jak te gromady czasami po dni kilka obozować muszą w obcym miejscu, zanim wszyscy dopuszczeni zostaną — mimowoli zapytać musi:

1) Czy państwu może właściciom narażać na taką stratę czasu i pieniędzy?

2) Czy państwu wolno maltretować swoich obywateli?

3) Czy państwu wypada popierać w ten sposób propinacje, bo tylko one zarabiają na podobnym procederze z krzywdą oczywiście kieszeni i moralności ludu?

Myslałby ktoś, że winny tu także urzędy podatkowe przez swą niedbałość, czy opieszałstwo. Twierdzimy jednak z całą stanowczością, że dopóki człowiek nie nauczy się pokonywać fizycznych niepodobieństw, dopóki z jednej godziny nie potrafi np. uczynić czterech, z jednej pary rąk — kilka, dopóty przeciwko wspomnianym urzędom najmniejszego z tego powodu niepodobna uczynić zarzutu.

Jaki właściwie cel mogło mieć wprowadzenie takiego właśnie poboru? Oto szło rządowi o usunięcie nadużyć, popełnianych niekiedy przez naczelników gmin podczas poboru w gminach. Ależ czy nie było w takim razie rzeczą nierównie prostszą, a bezwzględnie łatwą, rozciągnąć należyłą kontrolę. W pierwszym rzędzie obyłyby się bez isticie nieludzkiego umęczenia urzędników i kontrybuentów, następnie zaś państwo nie naraziłoby się na takie znaczne a nieproduktywne wydatki, jakie wyrosły na kształt gorzkich owoców na pniu indywidualnego poboru.

Zewsząd coraz liczniejsze z dniem każdym napływają skargi na uciążliwość i niesprawiedliwość takiego postępowania przy poborze podatków. Czy rząd potrafi w nieskończoność zatykać przed niemi uszy wata tak szczelnie, jak dotąd? Czy nie byłoby roztropniej i szlachetniej pomyśleć o zmianie dotychczasowego sposobu poboru z własnej inicjatywy, a nie dopiero wówczas, gdy się będzie do tego zmuszonym?

Naszem zdaniem, byłoby rzeczą bardzo wskazaną wprowadzenie „latających poborców“ (*fliegende Einnehmer*), instytucji, wypraktykowanej, doskonale przynoszącej rezultaty w innych państwach. Taki „biegun“ jeździłby od gminy do gminy, zbierając podatki i odstawiając je bezzwłocznie do odpowiedniego urzędu podatkowego, ku prawdziwemu zadowoleniu stron, którym oszczędza się przykrej i kosztownej mitręgi, a zarazem ku zadowoleniu rządu z powodu należycie unormowanego wpływu podatków.

Byłaby to instytucja w każdym razie o wiele potrzebniejszą, niżli instytucja „latających radców“. Ze zaś instytucja ta byłaby bardzo potrzebną, dowód i w tem, iż obecnie wielu nawet właściciom, zamiast uiszczać podatek osobiście, woli czekać na egzekucję i dopłacić egzekutne, gdyż nawet jeszcze wówczas znacznie mniejsze ponosi koszt, aniżeli pielgrzymując w porze nieraz tak niedogodnej milami całemi do siedziby urzędu podatkowego. Liczba tych zwlekających szalenie wzrasta z roku na rok. A przecie nie było to intencją rządu wytworzyć ich za pomocą indywidualnego poboru który nieraz zakrawa poprostu na pastwienie się nad ludźmi.

Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie we Lwowie.

Przed kilku dniami donieśliśmy o deputacji matek do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyńskiego w sprawie utworzenia paralełki przy pierwszym roku seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie. Pan wiceprezydent przyrzekł zająć się tą sprawą, z góry jednak, z powodu braku odpowiednich fundusów, nie obiecywał w tym roku jej załatwienia.

Wczoraj skończyły się egzamina wstępne w żeńskim seminaryum i jakkolwiek 124 uznano za uzdolnione — 52 zostało tylko przyjętych.

Dyrekcja seminaryum jednak, idąc za myślą p. wiceprezydenta, otworzyła równocześnie wpisy do t. z. prywatnego seminaryum. Do seminaryum tego mogą być przyjęte wszystkie te uczennice, które, po zdaniu egzaminu wstępnego, nie zostały przyjęte do seminaryum publicznego.

Seminaryum prywatne miałoby, na razie, pozostać pod kierownictwem terazniejszego dyrektora żeńskiego seminaryum, dopókiby, z biegiem czasu, nie mogło być zamienionem na publiczne drugie seminaryum żeńskie we Lwowie, którego potrzeba tak gwałtownie odczuć się daje.

Wykłady w seminaryum prywatnem odbywać się będą w tych samych ramach, jak i w publicznem, a świadectwo, tamże uzyskane, za staraniem Rady szkolnej krajowej, ma mieć wagę świadectwa szkoły publicznej.

W ten sposób kwestya tak piekąca, jak potrzeba założenia drugiego seminaryum we Lwowie, byłaby rozwiązana, lecz jak we wszystkim, tak i w tem ukrywa się maleńkie „ale“.

PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St. ROSSOWSKIEGO.

I. Genesis.

„Wielec Szanowny Panie!

Tylko niewdzięczność odwraca oczy od spraw, co przeszły. A jednak cóż warta byłaby najpiękniejsza nawet budowa bez fundamentu? Nie trzeba orkanu, byle wiatr ją zdmuchnie.

Przeszłość, to fundament. Zakopany w głębi ziemi, dźwiga na sobie całą strukturę. Te łomy ciosu, nieobrobione, szare, bezładnie spiętrzone jeden na drugim — czyż nie rozstrzygają o trwałości gmachu? Silne podwalny — to połowa gwarancyi, że dom nie runie ci pewnego pięknego poranku na głowę.

Z powyższego mógłbyś Szan. Panie wnosić, że zamierzam cię wciągnąć do jakiejś spółki budowlanej. Tak się ale rzecz nie ma. Za wstęp do listu posłużyły mi cudze słowa, wypisane jedynie tym końcem, aby sprawę należycie uzmysłowić.

Daleki zresztą jestem od udzielania lekcji budownictwa. Zupełnie inne motywa wcisnęły mi pióro do ręki.

Z uwagi, że w ostatnich czasach pojawiło się mnóstwo korespondencyj o Delatynszczyźnie, (a więc o samym Delatynie, o Jaremczu, o Mikuliczynie, Tartarowie, Worochcie), chciałbym wskazać na pewną doniosłą, a stale przemilczaną okoliczność. Ów raj nie

powstał, jak biblijny, z niczego — przeciwnie, zanim tamte strony uzyskały rozgłos, byli już ludzie, co poznali się na ich pięknie i z posiewu tych pionierów właśnie zbierają terazniejsi turyści słodkie owoce.

Rzec mogę bez przesady: poświęcali się oni dla przyszłych pokoleń. Będę miał zaszczyt, jak mam już nadzieję, wykazać to niezbicie.

Ufny w szczerą i pełną gorliwość oddanie się Sz. Pana sprawom publicznym, mając nadto honor pozostawać z nim w stosunku osobistej przyjaźni, (zasiadamy przecie razem w tyłu wydziałach i komitetach), osmielam się liczyć na pewno, że nie spotka mnie odmowa.

Zechciej Sz. Panie, kiedyś wieczorkiem, pomiędzy godziną 7 a 8 zajrzeć do mnie na starokawalerską herbatkę i wysłuchać, co opowiem. Wątpię, byś się znudził. Sprawy, które z całą ufnością powierzyć Sz. Panu zamierzam do ewentualnego załatwienia, mimo pozorów powszedniości, mają, jak się przekonasz, tło bardzo poważne. Przed oczyma twemi odstonię obrazy z życia ostatnich żentyczników^{*)}, z życia ludzi, bez których dotąd z pewnością nikt nie śmyślałby o Delatynie i jego okolicy. Może w ten sposób uda mi się nareszcie ocalić od zagłady zajmującą kartę z dziejów naszego rozwoju społeczno-ekonomicznie-kulturowego, kartę, której zagraża niestety pył niepamięci.

Nie dla siebie tego pragnę, jeno dla historii. Sam, jak Sz. Panu może wiadomo, kierowałem się w całym życiu skromnością. Bóg mi pobłogosła-

^{*)} Tak nazywano w Delatynie letników, przybywających dla leczenia się żentycą.

wił: zdołałem dużo dobrego zdziałać, ale żebych ja miał w tem szukać chwały dla siebie — zachowaj Boże! Swoją drogą nie mieć nie mogę przeciw temu, byś, Sz. Panie, gdyby uniknąć się nie dało, podniósł, co w całym dzisiejszym ruchu ku Delatynszczyźnie, jest moją osobistą zasługą. Boć takie sprawy — powtarzam — należą już do historii, a zkadże ja mogę uzurpować sobie prawo do jakiegokolwiek protestu w jej obliczu? Prywatnie tylko zapewniam Sz. Pana, że największa to dla mnie przykreść, wyczytać swe nazwisko w druku. Nawet w szematyzmie unikałem zawsze tej strony, na której oko spodziewało się je znaleźć...

Taka już głupia moja natura, a próbować pokonać ją?... Któż zdoła zmusić fiołka, by nie w cieniu zakwitał?

W uwzględnieniu naprowadzonych okoliczności, kończę z niezłomną nadzieją, że Sz. Pana lada dzień u siebie obaczę i kreszę się

jego powolnym

Innocenty Gorski

em radca wyższ. sądu krajowego

we Lwowie

ul. Czarneckiego l. 5, II piętro.

Przeczytawszy list ten, nie mogłem powstrzymać się od ironicznego uśmiechu. Z worka pięknych słówek p. Gorskiego wyzierało nazbyt wyraźnie szydło małostkowej ambicji. Złożyłem pismo radcy na dno szufladki, uważając sprawę *eo ipso* jako załatwioną. Pan Gorski nie dał jednak za wygraną. Po tygodniu pchnął do mnie *urgens.* z oświadczeniem, że oczekuje mnie „dzis wieczorem“. Odpisałem, ubolewając nad przeszkodami; one „dzis właśnie żadną miarą nie pozwolą mi

Oto według projektu, uczennice prywatnego seminaryum będą zmuszone składać miesięczną opłatę, na pokrycie niezbędnych kosztów. Zachodzi teraz pytanie, czy wszystkie kandydatki, które chciałyby korzystać z wykładów w tem seminaryum, rozporządzają takimi środkami materialnymi, by mogły płacić miesięcznie, choćby tylko po kilka zł. Nie powinniśmy zapominać o tem, że większa część kandydatek — to córki niezamożnych rodziców, łączących z trudem na wychowanie swoich dzieci.

Czy więc myśl ta, tak zbawienna sama w sobie, z tej strony nie napotka na przeszkody, których pokonać nie będzie zdolną. Czy nie byłoby raczej wskazaniem, ażeby Rada szkolna krajowa, biorąc inicjatywę o tej myśli, zaapelowała równocześnie do finansów ministerjum, które nie mogąc na razie założyć drugiego seminaryum, powinno przynajmniej prywatnemu przyjść z pomocą i uwolnić biedniejszych rodziców od koniecznej opłaty. Sądzymy również, że i Wydział krajowy poparłby chętnie tę sprawę, bo przecież sprawa ta jest ściśle związaną z sprawą oświaty ludu.

Zaraz w pierwszym dniu otwartych wpisów, to zn. wczoraj, wpisało się już 30 uczennic do nowego zakładu, nie wątpimy, że i reszta pójdzie za nimi, jak również nie wątpimy, że Rada szkolna krajowa, przyznaniem odpowiednich ulg wzmocze frekwencję, a wstawiennictwem się swoim i przedstawieniem właściwych potrzeb, już w niedalekiej przyszłości wykołała w ministerjum założenie drugiego seminaryum żeńskiego we Lwowie, względnie zamianę prywatnego na publiczne.

KRONIKA.

Lwów, dnia 10 Września.

Jutro:

- 11 Września. Piątek. *Jacka i Prota. Emiliana.*
- Wschód słońca o godz. 5 min. 38 rano; zachód o godz. 6 min. 14 wieczorem.
- Dnia tego w roku 1621, odniósł Karol Chodkiewicz drugie świetne zwycięstwo nad Osmanem.
- Od godz. 8 rano do zmroku na placu wystawowym panorama „Golgoty“.
- O godzinie 7 mej wieczorem w teatrze letnim: „Komedyanci“.

□ **P. marszałek krajowy** hr. St. Badeni wyjeżdża jutro do Przemyśla celem wzięcia udziału w obiedzie dworskim.

□ **Pożegnania.** Były prezydent miasta p. Edmund Mochnacki wystosował do urzędników magistratu lwowskiego następujące pismo: „Szanowni panowie! Ustępując z posady prezydenta stolicy kraju, którą piastowałem przez niemal 10 lat, poczuwam się do milego obowiązku pożegnać szanownych urzędników i funkcjonaryszów gminy serdecznem słowem, które z głębi mego serca płynie. Przez cały czas mego długoletniego urzędowania doznawałem od panów zawsze i wszędzie tylu dowodów miłości i życzliwości i tak gorącego, a szczerego poparcia w moim trudnem urzędowaniu, że wdzięczność moja dla was, zacni panowie, nigdy nie wygaśnie! Żegnam was z rozrzuconem sercem i słowami na ustach: Oby Opatrzność kierowała dalej szczęśliwie waszą pełną poświęcenia pracą na użytek dla gminy i na chwałę dla zarządu miasta. Żegnam pałów serdecznie. Niech wam moja miłość, życzliwość i wdzięczność wszędzie towarzyszy, a jeżeli losy zdarzą, żebym jako radny miasta pozostał nadal w stosunku do panów, wierząc mi zacni panowie, że macie we mnie najżyczliwszego przyjaciela i gorliwego orędownika spraw waszych. Proszę nawzajem zachować mię w waszem sercu i milej pamięci. Edmund Mochnacki, były prezydent miasta Lwowa Lwów dnia 10 września 1896.

Dziś o g. 2 popołudniu zebrali się wszyscy urzędnicy magistratu i cała służba miejska, celem uroczystego pożegnania ustępującego z urzędowania p. prezydenta Edmunda Mochnackiego. W imieniu urzędników przemówił w gorących słowach p. wiceprezydent Romanowski, wręczając p. Mochnackiemu adres następującej treści:

„Czcigodny Panie Prezydencie!
Przykrą jest dla nas chwila, która, dając Tobie Czcigodny Prezydencie wytchnienie po ciężkiej a żmudnej pracy, pozbawia nas Twego przewodnictwa. Sprawując przez cały szereg lat możny urząd Prezydenta, potrafiłeś, Czcigodny Panie, prawością Twego charakteru, stałością przekonań i gorącą chęcią pracy dla stolicy kraju, ojczyzny i narodu, nietylko wzbudzić w nas wszystkich cześć prawdziwą, ale zjednałeś Sobie na zawsze serca nasze rzadką wyrozumiałością, sprawiedliwością i dobrocią, cechującą ludzi serca i rozumu.

W czasie urzędowania chciałeś i umiałeś poznać strony moralne i stosunki materialne Twych podwładnych; podniesienie poziomu pierwszych, a polepszenie drugich, było zawsze Twem usilnem staraniem, Twoją dumą. Nie też dziwnego, że pod Twojem przewodnictwem, Czcigodny Prezydencie, każdy z nas nietylko ile możności jak najlepiej starał się spełniać swe obowiązki, ale każdy pragnął być podzielnym i złagodzić przykrości, jakich niestety niejednokrotnie doznawałeś.

Słowa, życzenia Twoje były nam zawsze rozkazem; nie dostrzegłeś z pewnością w postępowaniu naszym nigdy złej woli lub chęci wyrządzenia Ci przykrości; bo nietylko zwierzchnikiem i kierownikiem nam byłeś, ale przyjacielem i ojcem.

Toż gdy w tej chwili rozstania widzisz się Czcigodny Panie otoczony pracownikami z wszystkich działów służby, którym tyle lat przewodziłeś, to sprowadził ich tu nie rozkaz, ni przymus, jeno wdzięczność i miłość. Chciej w to wierzyć i bądź przekonany, Czcigodny Panie, że pamięć o Tobie wśród nas będzie trwałą; ona dla nas będzie bodźcem do wytrwania w dalszej pracy około dobra starego grodu, przez Ciebie tak ukochanego, a któremu długoletnia Twoja praca, dała szerszą podstawę do rozwoju i rozkwitu.

Z tem zapewnieniem żegnamy Cię, Czcigodny Prezydencie, życząc Ci, byś po ciężkich trudach obitego w pracę żywota, znalazł w gronie Twej zacnej rodziny przez długie jeszcze lata zadowolenie, spokój, szczęście i prosimy z głębi serca. „Racz nas zachować w Twej pamięci“.

We Lwowie, dnia 10 września 1896.

W imieniu Rady szkolnej okręgowej przemówił z kolei p. inspektor Tokarski, wręczwszy również p. Mochnackiemu dziękczynny adres. Rozrzewniony do łez p. Mochnacki w ciepłym przemówieniu, podziękował za wszystkie objawy życzliwości i przywiązania.

pojsć za łaskawem wezwaniem, z którego jednak nie umieszkać skorzystać przy pierwszej swobodniejszej chwili“. Odtąd list szedł za listem, kartka za kartką, aż w końcu, wyczerpawszy cały zapas cierpliwości, powiedziałem sobie: „Raz kozie śmierć“ — i poszedłem.

Zastaliśmy radcę przy robocie. Huszał na kolanach małego dzieciaka, przygrywając mu równocześnie na trąbce jakąś desperacką aryę bez rytmu i melodyi, bez początku i końca. Gdym wszedł, zawstydzili się, ni to panna, zaskoczona nad fotografią ideału swych marzeń. Czem prędzej rzucił trąbkę, malca wypchnął do sąsiedniego pokoju i ku mnie pospieszył z powitaniem.

— To najmłodszy syn mego siostrzeńca, — tłumaczył, gdyśmy wymieniali uścisk dłoni. — Mieszka z nimi razem; tj. odnajmuję pokój. — Roskoszne bo, nieprawdaż?

Zaczęły się potem przeproszania z mojej strony, z jego zapewnienia, że „to nic nie szkodzi“ i że wynagradzam mu dzisiejszem przyjściem, sownie wszystkie poprzednie zawody — słowem, zwykłe w podobnych razach ceremonie, które nic wprawdzie nie mówią, ale dużo zabierają czasu.

Poczem przystąpiliśmy do „wspólnego celu“, jak się wyraził gospodarz, nieco zbyt apyrystycznie kładąc nacisk na tę „wspólność“...

Była godzina 1 po północy, gdym wreszcie zabrał się do odwrotu, dzwigając pod pachą spory pakietek: pliki papierów, wycinki gazet, fotografie — same materiały do historii ostatnich żentyczników.

Wraz z nimi jednak uniosłem z wizyty uczucia zupełnie inne, niż wypadało przywidywać: ani śladu oburzenia z powodu straconego czasu, lub też politowania dla śmieszności ludzkich. Uniosłem tylko śmiech pogodny na ustach, a z nim przekonanie, że w myśl życzeń p. Gorskiego stanie ku czci ostatnich

żentyczników pomnik, przynajmniej z tego materiału, jaki mam do rozporządzenia: z bibuły i czeraidła drukarskiego.

Czy ale u stóp tego pomnika złoży barwne wiencze wdzięczności czytelników, tego już, panie radco, ja przesądzać nie mogę. Spełniliśmy obaj, każdy na swój sposób, *officium boni viri*; spokojne nasze sumienia powinny pozostawić resztę potomnym!

II. Exodus.

Ażeby nikt z przyszłych historyków Delatynszczyzny nie potrzebował zatruć sobie życia kwestyą, na które czasy przypadła działalność p. Inocentego Gorskiego w owych okolicach — nadmieniam z całą ścisłością, że dziwnym trafem był to rok pański 1888.

Rozpocząwszy niemniej dziwnym trafem w tym właśnie roku 60-ą wiosnę żywota, zauważył u siebie czcigodny radca niewątpliwe zwiastuny zanikającej młodości. Że zaś wrodzoną jest każdemu ze śmiertelnych żądza zachowania jej jak najdłużej, począł się radzić, co mu uczynić wypada. Zdania eskulapów brzmiały niezbyt jednomyślnie. Podczas gdy dr. X. zalecał pacjentowi kurację karlsbadzką, uznał dr. Y. Karlsbad jako wprost „przeciwskazany“, a natomiast jedyny ratunek widział w Iwoniecu. Nie przeszkodziło to bynajmniej doktorowi Z. z całą usilnością nalegać, by radca wybrał się nad morze, ot, np. do Ostendy. Najjaskrawiej jednak ze wszystkich odstonił swą ignorancję dr. N., twierdząc, że p. Gorskiemu — nie potrzeba ani zdrojów, ani morza, a chyba tylko wypoczynku na świeżem powietrzu.

I jak tu wybrnąć z chaosu sprzecznych opinii? Chyba popijać w Ostendzie karlsbadzki szprudel, zmieszany z iwoniicką szczawą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

□ **P. Prezydenta miasta** dra G. Małachowskiego powitali dziś urzędnicy magistratu *in corpore* po akcie pożegnania p. Mochnackiego. Gdy p. prezydent Małachowski, powróciwszy od p. namiestnika pojawił się na sali ratuszowej, przemówił do imieniem urzędników p. wiceprezydent magistratu Romanowski, prosząc p. prezydenta o poparcie i życzliwość. W odpowiedzi zwrócił się p. dr. Małachowski do pp. urzędników i przedstawicieli nauczycielstwa z zachętą do dalszej wytrwałej i usilnej pracy i podniósł, iż starać się będzie, aby magistratowi lwowskiemu wyrobić dobrą opinię.

□ **P. Tehorznicki**, prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, otrzymał godność tajnego radcy. Pan Tehorznicki bawi obecnie na dłuższym urlopie w Niemczech.

□ **Hr. Bogdan Czapski** z Kassel, został według pism niemieckich powołany do urzędu spraw zagranicznych, gdzie ma objąć wydział w sprawach wojska kolonialnego. Hr. Czapski ma otrzymać atrybucyę dowódcy pułku nad wszystkimi w kraju znajdującymi się członkami wojska kolonialnego.

□ **Brukowanie ulicy Piekarskiej** kosztami drewnianymi postępuje od miesiąca szybko naprzód. Przez jakiś czas można było oczy napawać widokiem niedostatecznie osłoniętych bezdeni, w których podobno kilku zamyślonych przetręciło sobie gnaty, — obecnie zaś rozkoszują się nosy mieszkańców tantszej gryzącą wonią asfaltu, podobno bardzo dobrze działającego na oczy. Brukowanie nowym makadamem dociera na razie tylko do wylotu ulicy Sakramentek. W oddziale tym uregulowano także chodniki znacznie rozszerzając je w niektórych punktach.

□ **Odleciały**, a jeśli jeszcze nie stało się to dotychczas, odlecać niebawem jaskółki, czarnopióre komornice poddaszy. Wedle bowiem starej przypowieści: „Marya się rodzi, jaskółka odchodzi“. Aluzya to do święta Narodzenia NPM., które obchodziliśmy d. 8 b. m.

□ **Śluby.** Onegdaj odbył się w Krakowie w kaplicy N. M. Panny OO. Karmelitów ślub p. Bronisławy Birtusówny z p. Edmundem Karabińskim, doktorem medycyny w Krakowie.

W Poznaniu pobłogosławiony został związek małżeński p. Stanisława Szczanieckiego, właściciela dóbr, z p. Emilią Jaraczewską. Błogosławił arcybiskup Stablewski.

□ **W sprawie galicyjskich wyborów** z piątej kuryi wydał „zagraniczny związek socjalistów polskich“ odezwę, wzywającą do natychmiastowego zbierania składek na socjalistyczny, fundusz wyborczy. Odezwę tą rozrzucono już i we Lwowie.

□ **Tegoroczne manewry** korpusowe w Galicyi odbywają się między 16 a 11-tym korpusem, mniej więcej między Przemyślem a Gródkiem. Jak zawsze, tak i w tym roku, główne kierownictwo manewrów zaopatrzone jest w aparat, niezbędnie potrzebny do kierownictwa tak wielkich ćwiczeń. Aparat ten składa się mianowicie z oddziału operacyjnego i, szczegółowego, oraz ze sędziów i sprawozdawców, przydzielonych głównemu kierownictwu. Przy wszystkich manewrach zaopatrzuje się armię w żywność, o ile możności w ten sam sposób jak w razie wojny. Tornistry składają żołnierze na wozy, które postępują za armią. W amunicyi rezerwowej posiadają dywizye małe oddziały trenowe, które na wozach amunicyjnych wożą z sobą po 20 patronów rezerwowych dla każdego żołnierza, tak, że zasilanie amunicyą może nastąpić w ten sam sposób, jak w czasie kampanii wojennej. Tak przy manewrach korpusowych w Galicyi, jakoteż na Węgrzech, wojsko zaopatrzone jest w amunicyę, sporządzoną z prochu małodymnego. Wreszcie każda dywizya ma przy sobie oddział sanitarny, który od oddziałów, przydzielonych dywizjom w czasie wojny, różni się tylko co do liczby obsługujących żołnierzy i wozów, która w czasie manewrów jest mniejszą. Także i w tym roku, tak główne kierownictwo manewrów, jako też wyższe komendy, używają pewnej liczby oficerów i podoficerów, jako kołowników. Oprócz tego, przydzielono do każdego korpusu oddział wojska mający polecenie stawiania telefonu i zaopatrzone w potrzebny do tego materiał. Ze względu na to, że teren, na którym odbywają się manewry, po części nie zawiera dobrej wody do picia, armia zaopatrzoną jest w filtry z gąbek i kwas cytrynowy, a oddziały sanitarne w filtry pompowe systemu Berkefelda. — Oprócz tego, na wypadek ewentualnego braku wody, dywizye zaopatrzone są w pompy systemu Northose. Z tego można się przekonać, że kierownictwo manewrów zaradziło ewentualnym brakom pod względem sanitarnym. Każdy korpus jest zaopatrzonej w pocztę pełną.

□ **Poszukiwanie spadkobierców.** Prokuratorya w Królestwie Polskiem zawiadamia w *Warsz. Gub. Wied* (nr. 65) o wakujących spadkach po Adamie Relichu, zmarłym w styczniu 1890 r.; po Bazylim Filipowie, b. kasyerze powiatu grójeckiego, zmarłym w maju 1887 r.; po ks. Józefie Rojewskim, proboszczu parafii Gordzianów zmarłym w lutym 1881 r. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców w ciągu 6-ciu miesięcy spadki przejdą na własność skarbu państwa.

□ **Przedsiębiorców pogrzebowych** należałoby uprosić, by szanowali nerwy publiczności. O ile nam wiadomo, wzbraniają przepisy policyjne, by, do transportu przedmiotów, zajmujących dużo miejsca, używano chodników. Zapewne jednak wyjęci są z pod rygoru tych przepisów „karawaniarze“, bo co dnia można do syta napa-

trzeć się na nich, jak w czwórkę noszą na barkach trumnę dla nowego klienta, obierając sobie właśnie najszlachetniejszą część trumny. Nie grozi to wprawdzie żadnemu z przechodniów nadwyczajnem niebezpieczeństwem, ale w życiu ma się tyle sposobności do oglądania z bliska ostatniej „domownicy“, że nikt chyba nie lanknie reminiscencyj, budzących się na widok takiego transportu. Wszakże koszt płachty do nakrycia niesionej trumny nie byłoby tak wielkie, by lukratywnym interesom pogrzebowym grób wykopać miały. Nie uwłaczałoby też bynajmniej godności „czarnych rycerzy hiszpańskich“, gdyby majestatycznie olśniewali ulice mniej ludne, a i w nich trzymali się owej *media via*, którą przysłowicie kwalifikuje jako „aurea“. Rogi ulic, trotuary, niechaj pozostawia biedakom, co i tak prędzej, czy później, będą się musieli z nimi spotkać.

□ **Kadencya Jesienna** lwowskich sądów przysięgłych, rozpoczęła się wczoraj. Rozpatrywane sprawy są następujące: 11 września w piątek: Brzoza Antoni o oszustwo; 14 września w poniedziałek: Cyhańczuk Harasym o §. 140 u. k.; 15 września we wtorek: Jandzio Seńko o zabójstwo; 16 września w środę: Marya Warkun o §. 139 u. k.; 17 września we czwartek: Sokół Iwan o §. 140 u. k.; 18 września w piątek: Dobrowolski Leonard o §. 171 u. k.; 21 września w poniedziałek: Łazio Kaśka o usiłowane morderstwo; 22 września we wtorek: Otlak Antoni o zabójstwo; 23 września w środę: Diduch Piotr o ciężkie uszkodzenie ciała; 24 września we czwartek: Mielnik Franko i towarzysze o rabunek; 28 września w poniedziałek: Zeleny Iwan o zabójstwo i 30 września w środę: Krzeszkowski Oktaw i tow. o oszustwo.

□ **Piśmienny egzamin dojrzałości** w lwowskiej c. k. wyższej szkole realnej, rozpocznie się dnia 14 bm., (ustny dnia 21 bm.). Abiturycenci winni dwa dni przed rozpoczęciem egzaminu zgłosić się u dyrektora zakładu.

□ **W seminarjum naucz. w Stanisławowie** odbędą się poprawcze egzamina dojrzałości d. 8 października br. począwszy od g. 8. rano.

□ **Zaprzeczenie.** *Gaz. lwowska* pisze: Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o zamknięciu ósmej klasy w gimnazjum rzeszowskim, jest — jak się dowiadujemy z autentycznego źródła — pozbawiona wszelkiej podstawy.

□ **Cesarz wyjechał** wczoraj konno na pole manewrów, któremi będzie kierował ze wzgórz między Lipnikami a Sannikami. Z Krysowic donoszą że onegdaj, jako w święto N. P. Maryi odbyła się w kaplicy pałacowej msza św., na której obecny był cesarz ze swiatą. Podczas manewrów komendantem 10 korpusu (partya zachodnia) jest generał hrabi Antoni Gąlgoczy, szefem sztabu pułkownik Kunmer; wojsko wynosi: 44 bataliony, 9^{1/2} szwadronów, 19 dział Komendantem 11 korpusu (partya wschodnia) jest fmj. hr. Schulenburg, szefem sztabu pułkownik Fischer Colbie; siła wojskowa wynosi: 44 bataliony, 9^{1/2} szwadronów i 128 dział.

□ **Oby tak było, jak magistrat chce!** W sprawie porządku i czystości w jatkach, wydał magistrat obowiązujące wszystkich rzeźników w mieście następujące przepisy: 1) Każda jatka ma być zawsze we wzorowej czystości i porządku wraz ze wszelkimi naczyniami i sprzętami utrzymywana. 2) Ściany mają być gładko wyprawione i jasną (białą) farbą pokostową (do mycia) kilkakrotnie pociągnięte, a podłogi bez szpar i dziur. 3) Stoly mają być grubą blachą obite, jeżeli nie są płytami marmurowymi opatrzone. 4) Haki i sztaby na mięso mają być gładkie bez ozdób, gładko polerowane lub cynkowe, nigdy lakierowane. Rdza i pleśń nie może być cierpiana. Wieszadła te mają być tak urządzone, aby mięso na nich umieszczone nie dotykało ścian. 5) Do przykrywania mięsa na stołach wolno używać jedynie białych płóciennych przykryć, wyłączenie do tego celu przeznaczonych. 6) Sprzedający mają być czysto ubrani z głową przykrytą i w fartuchach, tylko białych. 7) Jatka nie może być używana na skład innych przedmiotów i starych rupieci, wogóle nie powinno w niej znajdować się nic, co do wyrębu i sprzedaży mięsa nie należy. Nie powinna też służyć do wysypiania się dla czeladzi i robotników. 8) Przy wchodzie do jatki przed i około drzwi nie wolno mięsa umieszczać lub wywieszać. 9) Do przewożenia mięsa z rzeźni do jatek mogą być używane tylko osobne wozy blachą obite i kryte. Przenosić tak mięso jak cielęciny, wolno tylko w czystych koszach, białem płótnem przykrytych. 10) Nad każdą jatką musi być nad drzwiami umieszczona wywieszka z nazwiskiem właściciela jatki, a na drzwiach lub w jatee, spadającej w oczy napis, jakie mięso w tym lokalu do wyrębu i sprzedaży się znajduje, (to znaczy: wołowe, krowie). 11) Przekroczenia niniejszych postanowień karane będą aż do wysokości 50 zł. a względnie karą aresztu do 10 dni, tudzież w razie potrzeby zamknięciem jatki. 12) Niniejsze postanowienia dotyczą się wszystkim tutejszym rzeźnikom i masarzom do ścisłego zastosowania się z tem, iż takowe mają być we wszystkich jatkach i sklepach wywieszane. Do wykonania nakazanych ulepszeń i porządków wyznacza się termin 14 dni. 13) Rzeźnicy i masarze są nietylko za swoją osobę, ale i za swoją czeladź, chłopców, robotników itp. odpowiedzialni. Ci ostatni jednak, w razie popelnionego przekroczenia, nlegają tak samo zagrożonym karom. Przepisy te ogłoszono w Tarnowie — może kiedyś i we Lwowie wejdą w życie. — Oby tak było jak magistrat chce!

□ **Kroniczka krakowska.** P. Edmunda Rygię, opuszczającego scenę krakowską dla objęcia dyrekcji teatru polskiego w Poznaniu, w poniedziałek wieczorem w hotelu Pollera, pożegnali koledzy i koleżanki zawodem wspólną kolacją, w której uczestniczyło także grono literatów, dziennikarzy i osób żywo zajmujących się teatrem.

Przy ulicy Długiej 1. 45 p. Benedyktowi P., artyście malarzowi, lat 24 liczącemu, pewna kobieta zadała głęboką ranę w brzuch. Opatrzony już przez dra Hirscha przewiezioł Tow. ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

□ **Kroniczka warszawska.** *Kurj. warsz.* donosi że pp Falat i Kossak, zachęceni powodem berlińskiej panoramy „Berezyńa“, zamierzają wkrótce oddać się pracy nad nową panoramą. — Olbrzymi napływ do Warszawy ludzi, poszukujących pracy, sprawia, że ten posadę otrzymuje, kto kaucję daje. Doszło do tego, że już nawet stróż dać kaucję. Oto pewien stróż przy ul. Wielkiej złożył kaucję w wysokości 150 rs., drugi dał nawet 200 rs., byle tylko otrzymać posadę stróża w większym domu. — W niektórych szpitalach tutejszych zaczęto stosować antropometrię, w celach dyagnostycznych, szczególnie przy zboczeniach czaszki, wadliwej mowy i t. p. Obecnie p. Daniłowicz-Strzelbicki dokonuje pomiarów czaszek pacjentów w szpitalu dziecięcym przy ul. Aleksandrya. — Zegarmistrz p. J. Janowski obmyślił nowy system cyklometru, podobno znacznie lepszy od dotąd używanych — Zainicyowana przez Towarzystwo wyścigów konnych w Królestwie Polskim wystawa rolniczo-przemysłowa, odbyła się mająca w r. p. na placu wystawy higienicznej, wkrótce będzie przedmiotem obrad komitetu i członków warszawskiego oddziału pop. ros. przemysłu i handlu. W czasie wystawy projektowany jest zjazd rolniczy, na którym rozstrzygane być mają sprawy, zmierzające do podniesienia przemysłu rolnego. Projektodawcy zjazdu proponują, aby program i termin określony był przez komisję mającą obradować nad urządzeniem wystawy. — Dzienniki rosyjskie witają odkrycie bacyllusa dżumy, dokonane przez profesora Nenckiego.

□ **Kroniczka wiedeńska.** Z inicjatywy burmistrza Strobacka i wiceburmistrza Luegera odbyły się w ostatnich dniach we Wiedniu narady delegatów szweców, krawców i stolarzy, których przewodniczącym zachęcał do jednolitości i solidarności przy zbliżających się wyborach. Gdy delegat czeski chciał przemawiać językiem czeskim, wprowadzono go z sali. Delegaci uchwalili znane rezolucje drobnych przemysłowców, dotyczące zabezpieczenia od wypadków i t. d. Lueger wychwalał radę miasta za przyjęcie, wystosowane carowi, oraz za wspaniałe uczczenie pulku „Deutschmeistrów“.

Cesarz zarządził, aby odtąd świadectwa wojskowej szkoły realnej miały ważność publicznych szkół państwowych.

Z Weidlingau pod Wiedniem donoszą o strasznym wypadku Maszynista, który nagle dostał obłąkania, wprowadził lokomotywę w najszybszy ruch i popędził w kierunku Lainzu. Lokomotywa w swym szalonym biegu rozbijała wszystko, co po drodze napotkała, a wreszcie wykołowała się i pogruchotała, zabijając obłąkanego maszynistę.

Pod Waltersdorf pewien 70-letni starzec rzucił się z gędzy pod koła wagonu i zginął na miejscu.

Synod starokatolicki uchwalił przeniesienie swego biskupstwa z Wiednia do Warnsdorfu, największa bowiem część starokatolików mieszka w północnych Czechach.

□ **Rafinowanego złodzieja** czeków Fryderyka Schneidra, który pomimo młodego wieku zdobył już sobie „międzynarodową markę“ udało się przytrzymać policyi monachijskiej. Stwierdzono, że Schneider popełnił w lipcu kradzież w wiedeńskiej kasie oszczędności, gdzie za znalezionym kwitem podniósł 10.000 zł. Kwit ten zgubił urzędnik firmy Schoeller p. Adamek. Jednocześnie policya wiedeńska aresztowała w porozumieniu z monachijską matkę „specjalisty“ modniarkę wiedeńską Teresę Schneider, która utrzymywała „pański dom“ za pieniądze, krazione przez syna. W piwnicy domu, w którym mieszkała stara Schneiderowa, znaleziono ukrytą sumę 10.000 zł.

□ **Londyńscy robotnicy** w Dokach (warsztatach okrętowych) grożą strejkami.

□ **Nieszczęśliwy turysta.** Wypadki w górach mnożą się w przerażający sposób. Znowu donoszą, że kandydat adwokacki z Wiednia dr. Fr. Drosch spadł ze szczytu Moerchenera (w Zillerthal) i zabił się na miejscu.

□ **Krematorium** uchwiliło wybudować miasto Bazylea.

□ **W Celowcu** obradował przez dwa dni wiec austr. straży ogniowych.

□ **List pieniężny**, zawierający 20.000 zł., nadany na pocztę w Karlsruhe przypadł przed kilku dniami, jak to stwierdzono na urzędzie pocztowym w Pradze. Według dzisiejszych telegramów, list po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono, z kwotą jednak 13.700 zł. Resztę zeskamotowano. Dwóch urzędników aresztowano.

□ **Z Brukseli** donoszą, że na pograniczu francusko-belgijskim przytrzymano ośmiu anarchistów, u których znaleziono bomby dynamitowe.

□ **W Berlinie** rozpoczyna się wkrótce próba z okrętem napowietrznym, sporządzonym z aluminium. Wynalazcą takiego okrętu jest Schwarz z Zagrzebia.

□ **Złóki ks. Łobanowa** przywieziono do Moskwy. Po zatrzymaniu się pociągu, trumnę ustawiono na katafalku na platformie. Przed nabożeństwem na trumnie

złożono wieńce: od carstwa, Hanotaux, generała Roopa, księcia Jusupowa, księżny Eristowej, księżny Urusowej. Po ustawieniu trumny na karawanic, pochód wyruszył do klasztoru Nowospaskiego. W świątyni złożono wieńce: od księcia bułgarskiego, od archiwum spraw zagranicznych i ministerium spraw zagranicznych. Trumnę towarzyszyły z Kijowa siostrzenice zmarłego.

□ **Brody, 7 września.** (*Koszykarnia. — Pożary. Skutkiem piorunu — Ruch towarzyszy.*) Dzięki usiłowaniam p. Burstina, prezesa Izby handlowej i p. Popiela ces. rady, otwartą u nas została przed paru dniami koszykarnia. Zakład ten ma z czasem w razie pomyslnego rozwoju posłużyć do poprawy stosunków społeczno-ekonomicznych, przemysłowych i handlowych naszego miasta, a zarazem i powiatu. Dotychczas budzi nowo założona koszykarnia, jako gałąź przemysłu zupełnie nieznaną, dość żywe zainteresowanie i zaciekawienie. Oczywiście w rozwoju swym napotka ona nie mało przeszkód, które zwalczając i usuwając musi, zanim dotrze do bitego gościńca, a z niego — do mety, to znaczy: zanim wyrobi swymi wyrobami uznanie i odbyć.

Koszykarnia na wzór szkoły koszykarskiej w Rudniku założona, zatrudnia obecnie 7 ludzi, którzy pod kierownictwem wytrawnego nauczyciela zawodowego, produkują wykwinne a przytem niedrogie wyroby, zastosowane do wymagań teraźniejszego smaku. Zakład poszukuje jeszcze na razie chętnych plantatorów wikliny, leszczyny i rogozyny, jak niemniej i ludzi fachowo uzdolnionych.

W niedzielę popołudniu wśród szalonej burzy i gwałtownej ulewy we wsi Boldurach, uderzył piorun w stodołę Wasyla Barana. W mgnieniu oka objął ogień nietylko stodołę lecz także i chatę i inne budynki gospodarskie wspomnianego włościanina. Następnie mimo nlewnego deszczu przeniósł się ogień na zagrody sąsiednich gospodarzy — na karcznię, a wreszcie na szopę z materiałem budulcowym, należącą do tartaku skarbu brodzkiego. Ogółem spaliły się 4 chaty, 11 zabudowań gospodarskich wraz z kresencją i karcznią. Szkoła w malej tylko części zabezpieczona.

Tego samego wieczora wybuchł pożar w sąsiedniej wsi Jazł wczyku w zagrodzie Pawła Bohacza. Pożar tak szybko się rozprzestrzenił, że nie zdołano nawet bydła i konie ze stajni wyprowadzić. *Ut fama fert* ogień był podłożony.

W towarzystwie rękod. Gwiazda urządzili art. dram. Leon i Stanisława Plewińscy w niedzielę wieczór humorystycznie operetkowy, który pod każdym względem wypadł bardzo szczęśliwie.

Towarzystwo ku upiększeniu miasta zebrało dotychczas na pomnik Korzeniowskiemu 1981 koron, 58 hel. — Komitet ścisły zaś tego Towarzystwa krząta się obecnie nad urządzeniem festynu, którego dochód ma uzupełnić brakującą sumę projektowanego pomnika. Do komitetu wybrano niestety tylko 3 chrześcijan, a resztę...

Eugen.

□ **Założenie internatu dla ubogich niezdolnych** gimnazjalnych katolickich we Lwowie — oto piękny cel, do którego urzeczywistnienia dąży grono ludzi dobrej woli, związane w komitet pod przewodnictwem p. Apolinarego Stokowskiego, czełgodnego b. seniora Rady miejskiej. Aby zebrać potrzebne fundusze, komitet obmyślił pomogą innymi, środek bardzo szczęśliwy, który zapewne zyska poklask ogólny, a internatowi przysporzy choćby skromnych funduszy. Oto komitet zarządza rozsprzedaż fotografii Adama Mickiewicza, zdjętej za zezwoleniem dyrekcji muzeum narodowego w Krakowie z wizerunku paryskiego Szwycera 1854 r., po cenie 1 zł. 20 ct. z przesyłką pocztową. Tym sposobem każdy zamawiający, spełniając piękny akt humanitarny, będzie miał także miłą pamiątkę. Zamówienia można przysyłać pod adresem „Komitetu internatu dla ubogich uczniów — Lwów, Kurkowa 1. 31“, najlepiej przekazem pocztowym, na 1 zł. 20 ct. opiewającym. Dodajemy, że w skład komitetu wchodzi: dr. Aleksander Semkowiez, dyrektor c. k. biblioteki uniwersyteckiej; dr. Waleryan Kafiński i dr. Franciszek Soroń, adwokaci krajowi, oraz p. Teofil Wunsch, kierownik zakładu sierót pod wezwaniem św. Antoniego.

□ **Festyn w Brzechowicach**, który się odbył w dniu 23 lipca b. r. na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie, przyniósł brutto w dochodzie 459 zł. 57 ct.; po strąceniu wydatków 195 zł. 16 ct., pozostaje czysty dochód w kwocie 263 zł. 41 ct. Podając powyższy wynik do publicznej wiadomości — Koło męskie Towarzystwa ludowej we Lwowie wyraża niniejszem serdeczną podziękę wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia festynu, w szczególności zaś Szanownemu Komitetowi Pań w Brzechowicach, na ręce pani wiceprezydentowej Michalskiej, jako przewodniczącej komitetu. — Równocześnie składamy podziękowanie p. dr. Edmundowi Kowalskiemu, właścicielowi zakładu im. Kiselki, za urządzenie w swym zakładzie tomboli na korzyść naszą, która przyniosła 25 zł. czystego dochodu.

Zmarli:

We Lwowie: Józef Marek emeryt. radca Wydziału krajowego.

Ś. p. Stanisław ze Żmigrodu hr. Stadnicki zmarł w Boguszwóce, w gub. podolskiej, w 30 r. życia.

W Warszawie: Ludwik Spiess, założyciel i szef jednego z największych składów materiałów aptecznych i fabryk chemicznych w kraju. Ś. p. Ludwik Spiess należał do najczynnijszych i najbardziej szanowanych członków kupiectwa warszawskiego; niema prawie instytucji związanej z kupiectwem, w którejby nieboszczyk nie brał czynnego udziału. Jako założyciel i przez długi czas członek zarządu kasy przemysłowców warszawskich, Towarzystwa wzajemnego kredytu, którego do końca życia był dyrektorem, zastępca starszego zgromadzenia kupców m. Warszawy itd., ś. p. Ludwik Spiess zasłużył się dobrze krajowi i Warszawie.

Ks. Jan Stojek T. J. — Sandeczianin, znany w szerokich kołach naszego społeczeństwa jako profesor jeneralny w konwikcie tarnopolskim, superyor w Łańcucie, a potem we Lwowie, misyonarz, a na ostatku proboszcz w Starejwi, dnia 7 b m.

W Czerniowcach: bar. Anna Wasilko-Serecka.

Znakomity zoolog węgierski dr. Teodor Margo, prof. Wszechnicy peszteńskiej, członek *British Association* w swojej willi Szent-Loerinz.

August Neven-Dumont, wydawca i redaktor głośnej *Köln. Ztg.* w Kolonii, zażywiający w niemieckiej prasie wielkiego miaru.

W St. Gilgen: znany w świecie teatralnym malarz i dekorator Jan Kautsky, nadworny dostawca teatrów wiedeńskich.

Mianowania i odznaczenia.

Minister sprawiedliwości zamianował tytularnego radcę, prokur. Juliana Morelowskiego i tytularnego radcę, sekretarza rady Józefa Kwaśniewskiego w Krakowie, radcami sądu kraj. w Krakowie.

Minister oświaty zamianował powiatowymi inspektorami szkolnymi w IX. kl.: insp. pow. w Żółkwi Antoniego Lewaka do Bochni, naucz. w Rudkach Jana Hoffmana do Żółkwi i nauczyciela w Tuchowie Franciszka Lipeckiego dla Limanowy.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Sądzie powiatowym w Tuchowie, Antoniego Zimmera, w tym samym charakterze służbowym do Debicy, i zamianował kancelistę sądowego w Tarnowie, Józefa Filla, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych w Sądzie powiatowym w Tuchowie.

Fr. Zajączkowski mianowany leśniczym.

Baron Nataniel Rotszyld otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Fraszka.

Rozumiem, że choć jakie społeczeństwo zginie,
To przez to nie nastąpi jeszcze koniec świata.
Lecz czego nie rozumiem, to tego jedynie,
Jak zdołałaby istnieć, bodaj krótkie lata,
Społeczność, wespół której, staliby na czele:
Obskarno-radykalni nasi burzyciele.

M. Rodoc.

Zaprzysiężenie pp. Prezydenta i Wiceprezydentów m. Lwowa.

Lwów, 10 września.

Sala ratuszowa była dziś widownią pięknej uroczystości zaprzysiężenia nowego prezydium Rady miasta, mianowicie pp. prezydenta dra Godzimira Małachowskiego, oraz wiceprezydentów Karola Scheyera i Michała Michalskiego.

Podium udekorowano kwiatami, a obok zwykłego podwyższenia prezydyalnego umieszczono drugie dla namiestnika cesarskiego.

Galerye zapęłniła szczelnie publiczność. Nastrój w sali był poważny. Pp. radni pojawili się w gali, a wielu z nich (między innymi całe prezydium) w strojach narodowych.

Na kilka minut przed godz. 12 przybył ks. namiestnik E. Sanguszko w galowym mundurze, w towarzystwie szefa biura prezydyalnego w namiestnictwie p. radcy Mauthnera. Bezpośrednio po przybyciu — p. namiestnik zabrał głos i w dłuższym przemówieniu pod adresem Rady miasta oraz p. prezydenta podniósł trudne ale i piękne zadanie, czekające nową reprezentację i złożył jej życzenie szczęścia i pomyślności na nowej i odpowiedzialnej drodze pracy. Na szczególne podniesienie zasługuje ten ustęp mowy namiestnika, w którym ks. Sanguszko, podniósłszy zakorzeniony niestety u nas zwyczaj, budowania domów w celach spekulacyjnych — zwrócił uwagę Rady na konieczność uprzysiężenia przy nowych budowlach mieszkań dla mnie, zamożnych warstw miejskich, którym potrzeba nie zbytku, komfortu, lecz zdrowych i suchych pomieszczeń. poczem p. namiestnik wskazał na potrzebę otaczania warstw tych szczególną opieką ze strony reprezentacji.

Z kolei zwrócił się do p. dr. Małachowskiego — namiestnik wyraził ufność, że nowy prezydent w zupełności ziszcza pokładane w nim nadzieje i odpowiada ciężkiemu zadaniu, jakiego się obecnie podejmuje.

Następnie p. radca Mauthner odczytał rotę przysięgi, którą powtórzył p. prezydent słowami: „Wszystko co mi odczytano dobrze zrozumiałem i według

tego powinienem i chęć tego wiernie dotrzymać.“ Po akcie zaprzysiężenia, podał p. namiestnik p. prezydentowi rękę, poczem p. prezydent Małachowski podziękował za łaskawe i życzliwe słowa, skierowane przez ks. namiestnika do Rady i jego osoby, które napawają go otuchą i przekonaniem, że w wykonywaniu swego urzędu dozna poparcia i opieki namiestnika cesarskiego. P. prezydent zaznaczył również, iż przysłała Rada zawsze świadoma swych obowiązków względem państwa i kraju, będzie pilnie strzegła praw autonomii i nie pozwoli jej sobie nigdy ukroczyć. Na zakończenie wniósł p. prezydent okrzyk na cześć cesarza, który Rada trzykrotnie powtórzyła.

Po odejściu ks. namiestnika, wręczył ustępujący prezydent p. Mochnacki insygnia prezydyalne swemu następcy, wyrażając głębokie przekonanie, iż godnie je dzierżyć będzie Włóżywszy łańcuch ten na piersi zajął p. prezydent Małachowski zwykle burmistrzowskie miejsce i rozwinął swój program przyszłych prac miejskich.

Przedewszystkiem zaznaczył p. prezydent, iż dzisiejsza uroczystość zaznaczoną została inowacją, mianowicie wręczeniem odznak autonomicznych, przez poprzedników następcom, co dotychczas nie było w tej sali praktykowane. Zaczynamy drugie 25 lecie okresu samorządu miejskiego i stoimy wobec nowego statutu z jednej strony a przed zrealizowaniem 10-milj. pożyczki z drugiej. Poświęciwszy kilka uwag części organizacyjnej, zwłaszcza agendum pp. wiceprezydentów i projektowi utworzenia komisji nominacyjnej — przeszedł p. prezydent do programu gospodarczego i zakreślił plan robót inwestycyjnych: wodociągi, teatr, kanały, brukowanie ulic, rozszerzenie gazowni, rzeźnie, schronisko dla kobiet, centralna stacya dla straży itd.

W dalszym ciągu swego pięknego przemówienia podniósł p. prezydent konieczność ujęcia kwestyj: dobroczynności publicznej, oraz pozbawionych pracy robotników w pewien rozumny i złemu mogący zaradzić system. Radę czekają także zadania szersze, narodowe, którym sprostać potrafi i strzedz będzie, jako klejnotu, praw samorządu. Zwróciwszy się do gremjum magistratu, zaznaczył p. prezydent, iż znajduje ono w nim gorliwego orędownika słusznych potrzeb i interesów, z drugiej jednak strony żądać będzie prezydent jaknajgorliwszego spełniania obowiązków i przestrzegania ustaw, oraz należyj względem stron grzeczności, gdyż „my jesteśmy dla publiczności, a nie publiczność dla nas“.

Wreszcie podniósł p. prezydent niespożyte zasługi, położone dla miasta przez pp. Mochnackiego i Marchwickiego i prosił ich o użyczenie chętniej pomocy i współdziałania w pracach miejskich i nadal. Mowę p. prezydenta przyjęto oklaskami.

Z kolei odczytał p. radca Lukas rotę przysięgi, którą powtórzyli pp. wiceprezydenci Karol Scheyer i Michał Michalski, poczem każdy z nich w kilku słowach zaznaczył gorące chęci usilnej pracy dla dobra kraju i miasta. Pp. wiceprezydenci otrzymali z rąk p. prezydenta swoje odznaki. Na tem zamknął p. prezydent posiedzenie Rady, zapraszając jej członków, ażeby się wspólnie z nim udali do p. namiestnika ks. Sanguszki.

W mieszkaniu p. namiestnika powitał raz jeszcze ks. Sanguszko nową Radę krótką przemową, poczem p. prezydent przedstawił namiestnikowi wszystkich członków reprezentacji.

* * *

Przy wyjeździe pp. radnych z ratusza do namiestnictwa przygrywała kapela „Harmonii“.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w czwartek „Niniche“, wodewil w 3 aktach Hennequina i Najaca, z panną Broccard w roli tytułowej.

W piątek „Komedjanci“, komedia w 4 aktach Pailleroua. Trzeci występ p. H. Zimajer-Rapackiej.

W sobotę „Pierścien rodzinny“ (Gillette de Narbonne), operetka w 3 aktach Edmunda Audrana. Pierwszy występ tenora Stanisława Jaroskiego, tenora operetki warszawskiej.

* **Z teatru W „Hardych duszach“,** dramacie, przeobrażonym przez Sarneckiego z powieści Orzeszkowej „Bene nati“ ujrzelśmy wczoraj po raz wtóry p. Zimajer-Rapacką w roli sympatycznego podlotka. Zdanie nasze o p. Zimajer-Rapackiej wypowiedzieliśmy już po pierwszym jej występie, a dziś utrzymujemy je w całej pełni.

Jako druga debiutantka przedstawiła się nam panna Ogińska, artystka teatru poznańskiego. O ile sędzić można po jednym występie, jest to talencik, który w mniejszych rolach mógłby być pożytecznym na każdej scenie. Ale nad niejednym, a w szczególności nad wyumą, dziś trochę za monotonną, trzeba by jeszcze popracować.

Całość przedstawienia, dzięki grze naszych artystów, wypadła bardzo dobrze. Najwięcej oklasków zbierała pani Stachowicz, jako Salusia.

Przedstawienie skończyło się dopiero o godz. 10³/₄ co w obecnej chłodnej porze nie jest zbyt przyjemne.

* **Kalendarz studencki na rok szkolny 1896/7.** Już w poprzednim roku podnosiliśmy na tem samym miejscu wielkie zalety wydawnictwa, które znalazł się powinno w kieszonce mundurkowej każdego ucznia szkół średnich galicyjskich. Rocznik trzeci Kalendarza, zestawiony jak i dawniejsze przez prof. Henryka Kopię, a wydany nakładem Stanisława Köhlera nie ustępuje w niczem dwóm swoim poprzednikom. Tańszy od podobnych wydawnictw niemieckich, przewyższa je nadto odpowiednim dla naszych szkół układem. Tomik elegancko oprawny w płótno, rozpoczyna portret Józefa Korzeniowskiego; z kolei następują po sobie: kalendarz tabelaryczny, kalendarz na bieżący rok szkolny, święta żydowskie, obfity bardzo kalendarzyk historyczny, dalej sylwetka Józefa Korzeniowskiego (w setną rocznicę urodzin), najpotrzebniejsze wzory i formułki matematyczne, szkice rozwoju najważniejszych rodzajów poezji i prozy. — Drugą część tomiku wypełniły: nader bogaty i starannie zestawiony dział informacyjny, oraz zapiski szkolne, poczta listowa i telegramy, najważniejsze obce monety, ogłoszenia anegdoty. Dodajmy do tego: papier kartkowy na notatki, a przyznać wypadnie, że cena 60 ct. za tak starannie wydany Kalendarz jest bardzo przystępną.

* **Marcelina Sembrich-Kochańska** przybyła do Berlina. Intendantura królewskich teatrów tamtejszych celem zakontraktowania jej na szereg występów gościnnych, weszła z nią w układy, które — jak się zdaje — do pomyślnego doprowadzą rezultatu, a w takim razie niebawem wystąpi p. Kochańska na scenie opery królewskiej. Nadto istnieje projekt wystawienia w sezonie zimowym opery Masseneta *Manon Lescaut* z panią Sembrich w roli głównej.

* **Redakcja „Przeglądu literackiego“** zawiadamia, iż z powodu feryj wakacyjnych, podczas których członkowie redakcji *Przeglądu* i jego współpracownicy przebywali poza Krakowem, numer wrześniowy tego pisma ukaże się jednocześnie z numerem październikowym w jednym zeszyście podwójnej objętości.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Opawa 10 września. Przy wyborach dziewięciu posłów do Sejmu z kuryi gmin wiejskich w okręgu opawskim, jägerndorfskim, cieszyńskim, frydeckim i bielskim wybrano dotychczasowych posłów. Okręg Freudenthal wybrał narodowca niemieckiego Edwarda Türka, a w okręgu frywaldzkim wyszedł przy ściślejszym wyborze narodowiec niemiecki Grams przeciw dotychczasowemu posłowi, liberałowi Müllerowi. Liberalni stracili jeden mandat, którzy otrzymali narodowcy niemieccy.

Goryeya 10 września. Przybył tu prezydent ministrów hr. K. Badeni.

Goryeya 10 września. Wśród salw moździerzy i owacyj wjechał hr. K. Badeni do Flitsch, gdzie u bramy tryumfalnej oczekiwali nań burmistrz z całą radą miejską, duchowieństwo, naczelnicy władz i weterani.

Tabor (w Czechach) 10 września. Wczoraj otwarto tu wiec staro-katolików.

Wysłano telegramy do cesarza i papieża.

Fiume 10 września. Przybył tu król grecki Jerzy. Brüx 10 września. Ubiegłej nocy znów zapadła się ziemia w kilku miejscach. Domy zamieszkałe nie są zagrożone. Wstrzymano ruch kolejowy, gdyż na torze kolei osiecko-cieplickiej pokazały się rysy i wklęnięcia gruntu.

Paryż 10 września. Wiadomość o niebawem nastąpić mającej nominacji hr. Kapnista na rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, wywarła tu dobre wrażenie.

Kopenhaga 10 września. Carstwo w porcie oczekiwani przez królestwo duńskich, następcę tronu z żoną i księżną Walii. Carstwo pojechali przez udekurowane ulice stolicy na zamek Bernsdorf.

Kopenhaga 10 września. Carstwo przybyli tu wczoraj w południe, powitani serdecznie przez królewską parę duńską.

Chrystyania 10 września. Komisya parlamentarna uchwaliła zaproponować parlamentowi ustawę o zniesieniu kary śmierci.

Madryt 10 września. Na Filipinach odniosły wojska hiszpańskie zwycięstwo nad powstańcami. — Powstańcy kubańscy napadli na miejscowość San Francisco pod Havanną i podpalili kilka domów, lecz zostali odparci przez hiszpańskie wojska.

Ateny 10 września. Wszyscy oficerowie i podoficerowie, którzy udali się byli na Kretę walczyć w szeregach powstańczych, powrócili tutaj. Odprowadzono ich pod eskortą do aresztu. Szesnastu z nich zawiadomiono, że zapadł przeciw nim wyrok śmierci, który wykonany zostanie w forcie Catamidi w Nauplii.

Wiedeń 10 września. Notowano: Kredyty austr. 376.50 Węgierskie 393.50 Anglo 158.25 Union 297.50 Bankverein 266.75 (nowa emisya). Ländlerbank 257.— Tytoniowe 166.— Kolej państwowa 373.— Południowa 104.25 Losy tureckie 51.75 Alpiny 84.25. Elbethal 276.75. Usposobienie słabsze.

Dział ekonomiczny.

Akcja rządowa w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych. Namiestnictwo rozesało do różnych stowarzyszeń, a przede wszystkim do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych następujące wezwanie:

Uwzględniając podnoszone od dłuższego czasu w kołach „urzędników prywatnych“ i ich służbodawców życzenia o wprowadzenie obowiązkowego zaopatrzenia służby prywatnej, postanowiło ministerstwo spraw wewnętrznych sprawie tej szczególniejszą poświęcić uwagę, a przede wszystkim uzyskać niezbędną dla studjum tej kwestyi statystyczny materiał. W tym celu mają być przeprowadzone przez polityczne władze powiatowe badania statystyczne co do osób w służbie prywatnej zostających, tudzież ich służbodawców. — Odrębnie będą przeprowadzone badania co do osób, zatrudnionych bez prawa do pensyi w służbie publicznej (kraju, powiatów, gmin, funduszków publicznych i t. p. — Badania statystyczne, które prowadzić będą polityczne władze powiatowe, mają objąć: a) przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, jakoteż inne w sposób przemysłowy wykonywane, co do osób do wyższych usług używanych, z roczną lub miesięczną płacą, a zatem z wyłączeniem robotników fabrycznych, zarobników, czeladników, niższej służby itp; b) przedsiębiorstwa rolne i leśne; c) przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze; d) korporacje bez charakteru zarobkowego, jak: kasy oszczędności, stowarzyszenia wszelkiej kategorii, Izby handlowe i przemysłowe, adwokackie, notaryalne, lekarskie itp.; e) adwokatów i notaryuszów; f) osoby prywatne co do pozostających w ich służbie sekretarzy prywatnych, nauczycieli i t. p. Obowiązkiem służbodawców jest wypełnić przeznaczony dla nich kwestionaryusz i wypełniony należyć odesłać wprost do właściwej władzy politycznej powiatowej.

Dla pozostających w służbie prywatnej ułożono karty indywidualne, które każdy z nich winien starannie wypełnić. Gdy w tych dniach polityczne władze powiatowe otrzymały potrzebną ilość wspomnianych formularzy i przystępują bezwzględnie do ich rozsyłania, namiestnictwo, mając na uwadze, że tylko gorliwy współdziałanie czynników bezpośrednio interesowanych może zapewnić podjętym badaniom pożądaną dokładność i wiarygodność, udaje się do Towarzystwa z prośbą, aby w swoim zakresie działania poparło i starało się ułatwić zadanie władz politycznych, zwracając z jednej strony uwagę swych członków na ważność przeprowadzić się mających badań, oraz zachęcając ich jakoteż osoby interesowane do wzięcia udziału w wypełnianiu formularzy jak najliczniej i z możliwym pośpiechem, ile że polityczne władze powiatowe mają poruczone sobie zbadanie materiału statystycznego z dniem 15 września br. ukończyć.

Zwrot cła za sukno a premie dla wiedeńskich fabrykantów odzieży. W *Dziwnici czytamy*: „Według istniejących przepisów skarbowych mogą sukna zagraniczne, dowiezione do Austrii, celem przerobienia i wywiezienia napowrót, być uwolnione od cła, byleby potem w przepisany terminie były napowrót wywiezione w postaci gotowego towaru.

Termin ten może być w razie potrzeby przedłużony. Wywiezienie napowrót sprowadzonego sukna, które dla jakichkolwiek przyczyn nie mogło być przerobione, wtedy tylko może się odbyć bez opłacenia cła, gdy sukno jeszcze z cłowych składów nie zostało przez strony podjęte.

Tożsamość sprawdza się tylko wagą i deponowaną w urzędzie celnym próbką

Kto nie wywiezie napowrót za granicę odzieży, wytworzonej ze sukna nieocłonego, ten musi cło potem zapłacić, w każdym razie jednak zyskuje skredytowanie cła, co także wiele znaczy.

Tego rodzaju sztuczne uzyskiwania kredytu celnego zdarzają się coraz częściej, a wiedeńscy t. zw. konfekcyjniści wprowadzili to u siebie w zwyczaj i sprowadzając wielkimi masami zagraniczne sukna, korzystają z ukrytego w zwrocie cła kredytu celnego, a potem rzucają towar, z obcego sporządzony sukna, na krajowe rynki.

Rzecz jasna, że tego rodzaju handel importowy sukna wpływa w nadzwyczaj niekorzystny sposób na stosunki w austriackim przemyśle sukniennym i to jest główną przyszkodą, dla której przemysł ten, mimo najlepszych zresztą warunków, nie może się tak rozwijać, aby dorównał przemysłowi zagranicznemu: niemieckiemu, angielskiemu i francuskiemu.

Proceder ten sprowadzania sukna głównie z zagranicy ma już od r. 1888 ognisko swoje wśród konfekcyonistów wiedeńskich, a wiadomo, jakimi oni rozporządzają środkami ku zasypywaniu rynków swoimi wyrobami, tudzież więcej lub mniej elegancką tandetą.

Nie dziw tedy, że bilans handlowy Austrii znowu objawia tendencję w ujemnym kierunku, że w pierwszym półroczu bieżącego roku około 15 milionów zł. widniało na stronie pasywów i że przemysł sukniennicy wciąż wije się w bezsilnej walce i wegetuje, nie postępując naprzód.

Odczuwają to w pierwszym rządzie Czechy, Morawy i Szląsk — i u nas jednak, wobec cennych zabiegów Wydziału krajowego, dążących do rozwinięcia przemysłu sukniennego w kraju, staje się sprawa zwrotów cłowych przy suknie kwestyą aktualną i słusznie domagać się nam trzeba, aby te premie dla wiedeńskich konfekcyonistów i niemieckich zagranicznych eksporterów — zostały zniesione“.

Niemiecki bank państwa podniósł stopę procentową w eskoncie wekslowym na 4%, a w lombardzie na 5%. Podniesienie to jest nagłe, gdyż spodziewano go się dopiero z końcem miesiąca. Silny odpływ złota z Londynu do Ameryk był głównym powodem podniesienia dyskonta w Berlinie; obawiano się bowiem odpływu złotego metalu także i z Niemiec.

Wystawa w Kijowie. Od lipca do października 1897 r. otwarta będzie wystawa rolniczo-przemysłowa w Kijowie. Wystawę organizuje kijowskie Towarzystwo rolniczo-przemysłowe, w celu przedstawienia zupełnego obrazu rolnictwa i przemysłu gubernii kijowskiej i sąsiednich. Wystawa obejmie cztery działy, podzielone na 80 sekcji. Dział I. gospodarstwo rolne i leśne, dział II. przemysł ogólny, dział III. przemysł domowy, dział IV. naukowy.

Z Targu zbożowego, Lwów 9 września. Za 100 klg. netto loco Lwów: pszenica 6.80 do —, żyto 5.50 do 5.75, jęczmień browarny 5.50 do 6.50, jęczmień pastewny 5.— do 5.10, owies 5.30 do 5.70, rzepak 9.— do 9.25, groch 5.— do 7.—, wyka — do — nasienie ln. 4.— do 4.25 nasienie kon. — do — bobik 4.— do 4.50, hreczka — do —, koniczyna czerwona galic. — do — szwedzka — do —, biała — do —, tymotka — do —, anyż — do —, kukurudza stara — do —, nowa — do —, chmiel stary — do —, chmiel nowy na termina 25.— do 40.—, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Waranty — do —.

Uspodobienie silne.

Targ wiedeński (Targowica St. Marx). Dnia 7 z. m. przypędzono 3828 węgierskich, 368 galicyjskich, 335 bukowińskich, 976 niemieckich, razem 5507 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 33 do 35 zł., średnich od 30 do 32 zł., poślednich od 26 do 29 zł., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 34 do 36 zł., średnich od 30 do 33 zł., poślednich od 27 do 29 zł., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 35 do 39 zł., średnich od 31 do 34 zł., poślednich od 28 do 30 zł., a wołów włosciańskich od 20 do 28 zł. Byki i krowy płacono po 21 do 28 zł. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Po 100 zł. wygrały: ser 777 nr. 85, s. 1132 n. 83, s. 1386 n. 99, s. 2440 n. 53, s. 2738 n. 95, s. 2967 n. 87, s. 3139 n. 48, s. 3173 n. 73, s. 4285 n. 30, s. 5951 n. 58, ser. 6035 n. 83, s. 6463 n. 39, s. 7094 n. 5. — Po 50 zł. s. 383 n. 29, s. 505 n. 31, s. 811 n. 32, s. 847 n. 9, s. 891 n. 41, s. 1683 n. 33, s. 1901 n. 90, s. 2234 n. 97, s. 2398 n. 43, s. 3157 n. 92, s. 3302 n. 53, s. 4059 n. 98, s. 4689 n. 9, s. 5469 n. 13, s. 5498 n. 52, s. 5514 n. 68, s. 5544 n. 23, s. 5678 n. 47, s. 5788 n. 64, s. 6361 n. 70, s. 6710 n. 96, s. 7208 n. 89, s. 7304 n. 20, s. 7510 n. 41, s. 7927 n. 86. — Po 25 zł. s. 99 n. 9, s. 319 n. 55, s. 331 n. 54, s. 352 n. 91, s. 374 n. 78, s. 440 n. 92, s. 441 n. 54, s. 1169 n. 16, s. 1244 n. 85, s. 1409 n. 95, s. 1483 n. 10, s. 1628 n. 2, s. 1952 n. 46, s. 2123 n. 19, s. 2196 n. 14, s. 2405 n. 21, s. 2796 nr. 41, s. 2830 n. 28, s. 2877 n. 37, s. 2975 n. 40, s. 3297 n. 35, s. 3318 n. 38, s. 3530 n. 29, s. 3796 n. 5, s. 4177 n. 19, s. 4568 n. 57, s. 4595 n. 43, s. 4656 n. 100, s. 4763 n. 49, s. 4769 n. 48, s. 4856 n. 55, s. 5227 n. 33, s. 5632 n. 98, s. 5956 n. 18, s. 5999 n. 93, s. 6102 n. 55, s. 6196 n. 38, s. 6209 n. 86, s. 6333 n. 76, s. 6382 n. 95, s. 6419 n. 26, s. 6540 n. 2, s. 6541 n. 49, s. 6571 n. 18, s. 6810 n. 85, s. 7044 n. 17, s. 7308 n. 40, s. 7540 n. 3, s. 7885 n. 56, s. 7978 n. 88. W ciągnięciu amortyzacyjnem wylosowano serye: 81, 354, 681, 729, 1228, 1434, 1602, 1624, 1660, 1699, 1847, 2765, 3551, 3600, 3771, 3828, 4152, 4265, 4320, 4880, 5375, 5428, 5596, 5815, 5963, 6273, 6726, 7268, 7293, 7516, 7953. Na wszystkie numery od 1 do 100, zawarte w seryach powyższych, przypada najmniejsza wygrana 6 zł. 50 ct. Wyplata od 1 października b. r.

Konkursa rozpisują

Rada szkolna okręgowa w Rawie na kilkanaście posad nauczycielskich. Termin do 10 października. **Izba notaryalna** we Lwowie, celem obsadzenia posady notaryusza w Sokalu, opróżnionej wskutek śmierci s. p. Franciszka Wolskiego. Termin do dnia 30 września.

Rada szkolna krajowa, celem nadania stypendyum z fundacyi Jana hr. Szeptyckiego w rocznej kwocie 180 zł. dla uczniów szkół technicznych, realnych i zakładów gospodarskich. Termin do dnia 15 października.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 10 września 1896.

	Wiedeń	Pariz	Fryest-Fiume	Prohobyż	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	7.78	7.84	5.03
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.73
Ropa galicyjska	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej surowy rosyjski 0.907	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proveniencyi	12.00—5.00	taniej	—	—	—	—	—

Kurs monet zagranicznych

dnia 10 września 1896.

		zł.	ct.
Ameryka	1 dolar	2	42
Anglia	10 funtów szterl.	119	55
Finlandya	100 marek	45	—
Francya	100 franków	47	50
Greecya	100 drachm	27	—
Holandya	100 guldenów	98	39
Hiszpania	100 pesetas	40	—
Indya	100 rupi	52	—
Niemcy	100 marek	58	62
Portugalia	1 milreis	2	—
Rumunia	100 lei	47	20
Rosya	100 rubli	127	75
Szwecyja	100 koron	65	75
Szwajcaryja	100 franków	47	35
Serbia	100 dynarów	40	—
Turecya	1 lira złota	10	58
Włochy	100 lir (papierem)	44	22

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w wrześniu 19 1/2% azia.

Lwów, z Izby handlowej 10 września 1896.

	płaca	żądaja
1. Akcye na sztukę. (bez kuponu bieżącego)		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	218 —	221 —
Kolei lwowsko-czerwikskiej po 200 złr. w. a.	288 —	292 —
Banku hipotecznego gal. po 200 złr. w. a. I. emisya	395 —	405 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a.	210 —	—
Akcye Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	204 —
Akcye fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne na 100 złr. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a.		
wylosowane z 10 prc. premii	110 20	110 90
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat.	99 80	100 50
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	96 60	97 30
Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
4 prc. w. a. los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. I. emis.	97 80	98 50
4 prc. w. a. los w 41 i pół l.	97 60	98 30
4 prc. w. a. los. 56 l.	97 50	98 20
3. Obligki za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 prc. w. a.	97 60	98 30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 prc. w. a.	102 50	—
Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisyi	102 —	102 70
4 i pół prc. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki krajowe 6 prc. w. a. z r. 1873	105 —	—
4 i pół prc. w. a. z r. 1883	100 —	—
4 prc. z r. 1891	97 —	97 70
4 prc. koronowej z r. 1893	97 —	97 70
4 prc. w. a. król. miasta Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	26 —	28 —
Stanisławowa	42 —	—
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleonodor	9 48	9 58
Pół imperyal	9 55	—
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
papierowy	126 80	127 80
100 marek niemieckich	58 40	58 90

Polecamy zamianę

wypowiedzianych po 1 Listopada 1896 4 1/2% Obligacyi Pożyczki krajowej, na

- 4% Listy Banku krajowego.
- 4% Pożyczkę Miasta Lwowa
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego
- 4% Listy Banku hipotecznego

Obligacye pożyczki krajowej przyjmujemy obecnie już jako gotówkę nie licząc eskontu.

SOKAL i LILIIEN

dom bankowy i kantor wymiany

75 PO ZROBIENIU MAJĄTKU.

Napisał
Wiktor Cherbulez.

(Ciąg dalszy)

— Jak się podoba — odpowiedziała.

W kilka dni później pan Hornsby napisał do Eweliny, iż będzie szczęśliwy, jeśli mu będzie wolno skorzystać z tak szaczonego zaproszenia; Kazimierz udał, że ma niecierpiący zwłoki interes w Aix, i odjechał, niezatrzymywany wcale przez Ewelinę; powódzenie czyniło ją bezlitosną.

Wieczorem dnia 10 kwietnia o godzinie dziewiątej była przed bramą; miała suknię od jednej z największych krawczyń z Paryża, skąd umyślnie przybyła panna magazynowa, aby w to arcydzieło ubrać bohaterkę, która zastąpiła z swego apartamentu, aby przekonać się, czy wykonano wszystkie jej rozkazy.

Przebiegła salony, jadalnię, uiluminowany ogród, rzucając wszędzie wejrzenie znawczyni i pani domu. — Zlustrowała orkiestrę, sprowadzoną z Marsylii i zbadła ubranie pana Trayaza, chcąc, aby było bez zarzutu. Zbliżała przyjrzała się frakowi, kamizelce, rękawiczkom; dowiodła mu, że jego kamerdyner niedbale związał mu chustkę na szyi, i sama zrobiła węzeł.

Około dziesiątej goście zaczęli przybywać, przyjmowani u wejścia do pierwszego salonu przez odmlodzonego sześćdziesięcioletniego człowieka i przez śliczne osmnastoletnie dziewczę, które przez cały czas miało twarz promieniejącą. Czują, iż jest przedmiotem

wszystkich wejrzeń, wszelkiej admiracji, nadszkwani, względów, grzeczności. Nie poświęcała wcale obowiązków swej przyjemności; co chwila wymykała się z koła swego dworu wielbicieli, żeby obiedz salony, sale, gdzie grano w karty, bibliotekę, zamienioną na fumoir. Rzuciła, przechodząc, słówko grającym: „bawcie się panowie, chcę, żeby dzisiaj wszyscy dobrze się bawili“ palaczom: „zechciejcie łaskawie zostawić okno otwarte; pozwalam, żebyście palili, ale niechciałabym, żebyście się uwędzili“.

Strofowała leniwych, stojących w szerokich odrzwiach salonów: „czyż nie widzicie, że są zachwycające osoby, które piętroszkują? pragnę, moi panowie, żeby wszyscy tańczyli“. A od czasu do czasu tonem surowym zwracała się do tego lub owego lokaja, którzy roznosili chłodniki: „proszę pamiętać o moich instrukcjach. Wszystko ma tak się odbywać, jak polecałam“.

Jak zapowiedziała Kazimierzowi, kotylion prowadziła z panem Hornsby, który obiecał w głowie, jaki też posag ta siostrzenica milionera mogłaby wnieść swemu mężowi. Wspaniały kotylion skończył się między drugą i trzecią godziną. Akcesorya wybrane przez Ewelinę były wspaniałe i wyjątkowego gustu i bogactwa.

Już nie tańczono i zbierano się, aby przejść do jadalni na wieczere. Ewelina przyjęła ramię pana Hornsby i stanąwszy na czele par, zwróciła się z nim ku drzwiom salonu, gdy pan Trayaz, zatrzymał ją, gdy go mijają i zapytał:

— Ewelino, a to co?

I pokazał jej mode dziewczę, które wyszedłszy z jakiejś tajemniczej kryjówki, ukazało się nagle na

estrady orkiestry. Zjawienie się tej nieznanej nikomu postaci sprawiło efekt niezmierny: kobiety i mężczyźni, zatrzymali się w pochodzie i zwrócili się ku niej; jedna chwila była dostateczna, aby to zjawisko zwróciło na siebie wszystkie wejrzenia.

Głowa dziewczęcia, o bujnych ciemnych włosach, ujęta była w koronkową mantylę, która uwydatniała czyste kontury jej twarzy, jakby oświeconej wielkim żółtym kwiatem portulaki, zatkniętym powyżej lewego ucha. — Przez gustowne rozcięcie w czarnej jedwabnej sukni widać było blado-różowy jedwab jej stanika i spodniczki, a małe trzewiczki z ciemno-czerwonego marokinu przywiązane były szkarłatnymi wstążkami. W jednym ręku trzymała wachlarz z piór, w drugim niewielki arkusz nut. Ciekawość i podziw, jakie wzbudziła, nie wywołały w niej ani jednego błysku pychy, zdawała się raczej mówić do utkwionych w nią oczu:

— Jeżeli się wam podobam, podziękujcie za to Bogu; to on mnie taką stworzył; ja się w niczem do tego nie przyczyniłam

— No cóż? Jakże ci się to wydaje? — zapytał pan Trayaz swej wnuczki.

Bystra to była istota: po dźwięku głosu, po zjadliwości uśmiechu poznała natychmiast, że figiel był jego roboty, że to wydarzenie było przygotowane i mogło mieć ważne następstwa: zrozumiała, iż piękna nieznajoma była niebezpieczną współzawodniczką, a jej korona zachwiała się na jej głowie, że był to koniec jej świetności i szczęścia.

(C. d. n.)

Jan Dziewoński we Lwowie Halicka l. 6.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonków. Mydła, perfumy, szczotki, grzebienie. Ołbrzymi wybór najgustowniejszych zaczątych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa
mieszany	7 ³⁰	z Janowa
osobowy	7 ³⁵	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy	8 ¹⁵	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	8 ³⁰	ze Stryja i Ławocznego
osobowy	8 ⁰⁵	z Podwoleczysk i Brodów
osobowy	8 ⁴⁵	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jastem i Rawą
mieszany	1 ¹⁰	z Janowa
pospiesz.	1 ³⁰	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
osobowy	1 ⁵¹	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
osobowy	2 ¹	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy	2 ²⁴	z Podwoleczysk i Brodów
osobowy	5 ¹⁰	z Podwoleczysk i Brodów
osobowy	5 ³⁸	z Janowa tylko od 1 ¹⁵ 31/8
osobowy	5 ⁴³	z Bełzca w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
Noc	11 ¹⁹	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy	6 ³⁵	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
osobowy	7 ⁴⁸	z Janowa
osobowy	8 ⁰³	z Brzechowie
osobowy	8 ⁴⁵	z Krakowa
osobowy	8 ⁵⁴	z Janowa tylko od 1 ¹⁵ 31/8
osobowy	9 ³⁰	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
osobowy	9 ⁵⁵	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy	10 ⁰⁵	z Podwoleczysk i Brodów
osobowy	10 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w polacz. z Chyrowem i Stanisławowem
osobowy	12 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
osobowy	5 ³⁰	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Jastem.

Pociąg	godzina	odechodzi z Lwowa
osobowy	6 ⁰⁰	do Podwoleczysk i Brodów
osobowy	6 ¹⁰	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	8 ⁴⁰	do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadowem
mieszany	9 ¹⁵	do Bełzca w pol. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9 ³⁰	do Podwoleczysk i Brodów
osobowy	9 ⁵⁵	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	9 ⁴⁵	do Janowa
osobowy	9 ⁵⁵	do Krakowa w polacz. z Jastem
osobowy	10 ¹⁰	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	1 ⁰⁵	do Janowa od 1 ¹⁵ 31/8 w niedziele i święta
osobowy	1 ¹⁰	do Brzechowie od 1 ¹⁵ 31/8 w niedziele i święta
osobowy	2 ¹¹	do Podwoleczysk i Brodów
osobowy	2 ⁴⁵	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	2 ⁵⁰	do Krakowa w pol. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3	do Janowa od 1 ¹⁵ 31/8 tylko w dniu powszednie, w innym czasie codziennie
osobowy	3 ⁰⁰	do Stryja i Skolego
osobowy	3 ¹⁰	do Brzechowie od 1 ¹⁵ 31/8 w dniu powszednie
osobowy	3 ¹⁹	do Zimnej wody codziennie
Noc	6 ²⁵	do Janowa od 1 ¹⁵ 31/8 codziennie
osobowy	6 ⁴⁵	do Krakowa w polacz. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7 ⁰⁵	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7 ²²	do Stryja i Ławocznego
osobowy	8 ³⁵	do Janowa od 1 ¹⁵ 31/8 i od 1 ¹⁵ 31/8 codziennie
osobowy	10 ¹⁵	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	10 ⁴⁵	do Podwoleczysk i Brodów
osobowy	11	do Krakowa w polacz. z Jastem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	4 ¹⁰	do Krakowa w pol. z Chyrowem, Jastem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	5 ²²	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu wa środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytkowskiego. — Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. — Od godz. 12 do 1 popołudniu codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przy jaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 et., w dni powszednie 30 et. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedziele i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 et., w niedziele wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ul. a Teatralna l. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedziele od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzednim zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 et. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Wszelkie przybory do robót artystycznych

penzle, palety, sztalugi, werniksy i olejki, farby akwarelowe i olejne z fabryk krajowych i zagranicznych, prześliczne wzory i przedmioty do malowania, poleca najtaniej

LUDWIK WŁODEK (dawniej L. Włodek & A. Krajewski)

skład farb i materiałów

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie

wyszła odbitka ze Słowa Polskiego

„Z tajnego archiwum“

(kartka z dziejów Galicji)

Stanisława Schnür Pełtowskiego.

Cena 50 centów.

239

Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż Hausmana i we wszystkich księgarniach.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydatuje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcya.

WINCENTY KUCZABIŃSKI

Lwów, ul. Kopernika 1. 2.

WYDAWNICTWO I FABRYKA KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA

Skład towarów korzennych, win, delikatesów

poleca zawsze doborowo zaopatrzoney

WŁADYSŁAW BAŻANT

Lwów, ulica Halicka liczbą 3.

KAWY

HERBATY

przy odbiorze 5 kilo odeślam opłacone do każdej ostatniej stacji pocztowej.
 Santos dobra w smaku . . . 1 k. 1.68
 Portoriko zielonawa b. dobra . . . 1 „ 1.76
 Lagnarja, bardzo dobra . . . 1 „ 1.92
 Ceylon plantacyjny . . . 1 „ 2.—
 „ „ szlachetna . . . 1 „ 2.08
 „ „ najszlachetn. . . 1 „ 2.16
 „ „ perłowa . . . 1 „ 2.16
 Marka arabska . . . 1 „ 2.16
 Jawa aromatyczna . . . 1 „ 2.16

przy odbiorze 3 kilo odeślam opłacone do każdej stacji pocztowej.
 Familina dobrze naciągająca 1/2 k. 2.30
 Min-Lang z kwiatem . . . „ 3.—
 Podzinkon . . . „ 4.—
 Ki-Ling czarna z kwiatem „ 5.—
 Okruchy najlepsze 1/2 kilo 1.40 i 1.80

RUMY

Jamajka cała flaszką . . . zł. 2.—
 Kuba . . . „ 1.40
 de Marera . . . „ 1.—

Cenniki na żądanie franco. 302-6-5

poleca **Nabożeństwo codzienne** przez hr. Cecylię Plater Zuberkową, format kieszonkowy, w ozdobnych oprawkach po zł. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50. **Książka dla mężczyzn** przez ks. J. Gnatowskiego, prałata Jego Świętobliwości Papieża Leona XIII., w formacie kieszonkowym po 1.50, 1.80 i 2 zł.

Kazania ks. dr. Jaszowskiego 2 zł. 50 ct. — **Liber stipendiorum** 70 ct. Pp. księgarzom i kupcom rabat.

Wolne posady.

Ekonom kawaler lub żonaty, znajdzie umieszczenie od Nowego Roku, w okolicy Lwowa.
 Panna grająca dobrze na fortepianie, otrzyma posadę do Rosyi do renomowanej kapeli damskiej, pensya 30—40 zł. miesięcznie i całe utrzymanie.

Kuchta otrzyma posadę w restauracyi.

Zgłoszenia przyjmuje: **Krajowy Instytut Pracy, Lwów, Grand Hotel (pasaż Hausmana 6).** 324

Poszukuje się mieszkania

z 5 pokoi i kuchni w parterze lub I. piętrze w śródmieściu na Chorążczyźnie lub w pobliżu jezickiego ogrodu do najęcia od 15 września lub 1 października. Zgłoszenia pod adresem: **W. Wolski inż. w Skolem.**

TYROLSKIE GRUSZKI cesarskie

BRZOSKWINIE WŁOSKIE

poleca najtaniej handel

ST. MARKIEWICZA

Lwów, Rynek 1. 42.

WINO

stołowe, białe i czerwone

1 litr 52 ct.

poleca handel

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Maryacki 7.

Okładki do Świata w obrazach, bardzo starannie wykonane, są do nabycia po 1 złr. w fabryce wyrobów introligatorskich M. Zenczykowskiego, Piekarska liczbą 6. — Wprawienie w okładkę 75 ct.

ADOLF KAMPEL

Lwów, ul. Karola Ludwika 29

sprzedaje taniej niż wszędzie:

gips, cement portlandzki, wapno hydrauliczne, wyroby steingutowe i cementowe, cegły i płyty ogniotrwałe, piec kaflowe, ter odwodniiony (Steinkohlenther) asfaltowe płyty izolacyjne, ogniotrwałą papę dachową, cement drzewny (Holzement), Karbolineum, narzędzia, jak wogóle wszelkie **materyały budowlane** rękając za dobroć towaru

Telefon Nr 460. 270

Maszynki amerykańskie do siekania mięsa, po złr. 3.50 i 4.—
 Sita włosienne poczwórne do przecierania mięsa po złr. 1.—, 1.30 i 1.60 poleca **Piotr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie plac kapitulny 1 1. (naprzeciw katedry)

Najtańsze źródło

dla instalacji telefonów, dzwonek elektrycznych i gromochronów

Edward Gottlieb

Lwów, Sykstuska 1. 23.

POŻYCZKI

pp. Urzędnikom bezinteresownie wyrabia się.

Zgłoszenia p. t.:

Rogala, Administracya „Słowa polskiego“.

Odróżniajcie prawdę od blagi!..

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. NIEMOJOWSKI** za wyrób

znakomitych tutek nieklejonych! Takim odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. 18

Proszę żądać tutek Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Na nalewki!

spirytus najczystszy
bezwonny
nieodseigniony na punkcie jakości i czystości, towar pierwszej próby

c. k. uprz. **Rafinerja spirytusu J. A. BACZEWSKIEGO** w. i k. najwornego dostawcy we Lwowie.

255

Poczta 5-kilowe
posyłki pojemnością 5 litr.

Na nalewki!

HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca

poleca najlepsze gatunki

HERBATE

KAWY

zbioru majowego

o smaku czystym, aromatycznym, które rozsyła franco do każdej stacji pocztowej w woreczkach

1/2 kl. Congo zł. 1.60

Portorico . . . 9.— —90

Souchong czarna 2.—

Cuba grubo ziarnista 9.50 —96

„ zbior majowy 3.—

Ceylon zielony . . . 10.— 1.—

Kaysow czarna . . . 4.—

„ „ przednia 10.40 1.04

Melange de Lond. 4.—

„ „ grub. ziarn. 10.75 1.08

Wysiewki herbaciane . . . 1.30

„ „ perłowa . 10.75 1.08

Wysiewki najlepszych herbat . . 1.60

Moca arabska aromat. 10.75 1.08

Jawa złota . . . 10.75 1.08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. 5



Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

FILIA we LWOWIE

w gmachu Asekuracyi krakowskiej

ul. Trzeciego Maja 1. 16.

263

przyjmuje

Lokacje gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.

Do 1.000 złr. wypłaca się bez wypowiedzenia.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4 pre. listy hipoteczne koronowe,

4 1/2 pre. listy hipoteczne,

5 pre. listy hipoteczne premiowe,

4 pre. listy Tow. kredytowego ziemsk.,

4 1/2 pre. listy Banku krajowego,

4 pre. listy zast. Banku krajowego,

5 pre. obligacye komunalne Banku kraj.,

i wszelkie renty austriackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

4 1/2 pre. pożyczkę krajową galic.,

4 pre. pożyczkę kraj. galic. koronową,

4 pre. pożyczkę propin. galicyjską,

5 pre. pożyczkę prop. bukowiną,

4 1/2 pre. pożyczkę węgiersk. kolei państw.

4 1/2 pre. pożyczkę propin. węg.,

4 pre. węg. obligacye indemniz.

Józef Czernicki

we Lwowie Rynek 1. 28.

poleca swój

skład towarów rękawicznicznych

i przyrządów do szermierki

- własnego wyrobu

po cenach umiarkowanych.